

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prerabierata miesięczna „Głosu Polskiego“ ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnośnienie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.--; zagranicę -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego“ — sekretariat redakcja 2-99, ogólny redakcyjny 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracji ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe w P. K. O.
Nr. 61.119

♦ Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy 0.0
I strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpalt
♦ Nekrologi 30 „ „ „ „
♦ Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
♦ Zwyczajne 10 „ „ strona 10 szpalt
♦ Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubiny 10 zł. 0.00
♦ Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
♦ za firm zagranicznych o 100 procent drożej 0.0

Samnasam Brianda ze Stresemannem

Przez pięć godzin spożywali wspólnie śniadanie w miejscowości Thoiry na granicy szwajcarsko-francuskiej

Przebieg rozmowy jest trzymany w ścisłej tajemnicy

GENEWA, 17 września. (PAT) O dzisiejszej konferencji pomiędzy ministrami Briandem a Stresemannem ogłoszono oficjalny komunikat: Komunikat ten stwierdza, że francuski minister spraw zagranicznych Briand i niemiecki minister spraw zagranicznych Stresemann prowadzili dziś rozmowę w Thoiry, w tonie jak najbardziej przyjaznym. Oba ministrowie zbadali kwestje, interesujące oba kraje, oraz poszukiwali środków, któreby te kwestje rozwiązały w interesie Niemiec i Francji, a zgodnie z duchem podpisanych przez oba państwa traktatów. Narady doprowadziły do scharmonizowania poglądów, poczem każdy z ministrów zastrzegł sobie złożenie sprawozdania swemu rządowi o przebiegu rozmowy. Gdy poglądy ich pozostaną zaakceptowane przez ich rządy, wówczas ministrowie podejmą dalszą pracę, aby osiągnąć porozumienie.

Briand oświadczył, że o ile chce się osiągnąć dotykane wyniki, to nie wolno ujawniać tego, co było przedmiotem publicznej dyskusji. Briand wyraził się z uznaniem o lojalnym i szczerem zachowaniu się min. Stresemanna, co ma ten skutek, że dziś między obu ministrami istnieje zaufanie.

Min. Stresemann ze swej strony oświadczył przedstawicielom prasy, że narady dzisiejsze miały na celu wzmocnienie pokoju europejskiego, którego głównym jądrem są stosunki niemiecko-francuskie. — W rozmowie usiłowano dojść do porozumienia w tych wszystkich punktach, które dotąd stały na przeszkodzie w zbliżeniu między obu krajami. Rozmowa ta obudziła nadzieje, że uda się osiągnąć zamierzony cel.

Briand odjechał dziś wieczorem z Genewy, udając się do Paryża.



Niemiecka delegacja do Ligi Narodów w osobach p. Schuberta, Stresemanna i Gaussa przed hotelem „Metropol“ w Genewie

O czym mówiono w Thoiry

BERLIN, 17 września. (PAT) Pisma wieczorowe szeroko omawiają spotkanie Brianda ze Stresemannem w Thoiry, na pograniczu francusko-szwajcarskim.

„Berliner Tageblatt“ pisze, że między obu ministrami doszło do ogólnego porozumienia.

Specjalny sprawozdawca biura Wolffa podaje szczegóły o tej konferencji. Trwała ona 5 godzin. Zarówno termin konferencji, jak i miejsce jej do ostatniej chwili były trzymane w tajemnicy. Oprócz mi-

nistrów obecny był tylko tłumacz.

Dziennikarze amerykańscy i angielscy przeszukali całą okolicę, starając dowiedzieć się, gdzie odbywa się narada. Treścią konferencji, jak donosi wydany w godzinach wieczornych specjalny komunikat, były sprawy aktualne między Francją a Niemcami. Komunikat podkreśla, iż doszło do uzgodnienia poglądów na zasadnicze kwestje politycznego porozumienia francusko-niemieckiego.

zaczynając jako też banków o charakterze państwowym. Dużą wagę przypisuje prof. Kemmerer reorganizacji państwowych przedsiębiorstw, jak monopoli i zakładów przemysłowych.

Raport prof. Kemmerera kończy się szeregiem rad i wskazówek natury ogólnej. Zostaną one opublikowane wraz z całym raportem. — Obecnie już wiadomo, że wskazówki te daleko odbiegają od rad, udzielonych w swoim czasie Polsce przez komandora Hiltona Younga.

Nasz warsz. koresp. telefonuje: W dniu wczorajszym opuścił Polskę profesor Kemmerer, zegnany przez przedstawicieli M. S. Z. i innych ministerstw.

Komunikat biura Wolffa donosi, że Stresemann podkreślał już, że tylko przez zbiorowe traktowanie kwestji da się osiągnąć porozumienie.

W dalszym ciągu pertraktacji o baj ministrowie złożą sprawozdanie rządowi swym, co nastąpi po powrocie ministrów do stolic.

Stresemann i Briand wyrażali się w duchu optymistycznym o rezultatach tych konferencji, zachowując jednak szczegóły jej w tajemnicy.

Nowy układ sił w Radzie Ligi
Na 14 państw — czterech wrogów Francji

PARYŻ, 17 września. — Prasa francuska jednogłośnie stwierdza, że członkowie nowoobranej rady ligi są w przeważającej większości przyjaciółmi Francji.

Na 14 państw zasiadających w radzie ligi, tylko 4 wchodzi w rachubę, jako mniej lub więcej otwarci przeciwnicy Francji. Są to Niemcy, Chiny, Holandia, a być może nawet Włochy.

Dlaczego Niemcy głosowały za Polską?

Odpowiedź Stresemanna na ataki nacjonalistów niemieckich

GENEWA, 17 września. Późną nocą minister Stresemann udzielił prasie niemieckiej wywiadu.

W sprawie wyboru Polski do rady oświadczył:

— Nie można się dziwić, że Niemcy nie przedsięwzięły nic, aby przeszkodzić Polsce przy wejściu do ligi narodów. Należy pamiętać, że reprezentant państwa o 30-tu milionach ludności głosował za miejscem stałym dla Niemiec w radzie ligi, chociaż zapewne nie przyszło mu to z łatwością. To wytworzyło sytuację, w której choćby przez kurtuazję, głosować musieliśmy za Polską.

— Zresztą, mówił Stresemann, łatwiej jest dojść do porozumienia z wrogiem z dnia wczorajszego, aniżeli z pewną kategorią wro-

gów wewnętrznych, buntujących opinie Niemiec i szkodzących nam w opinii zagranicznej.

— Jest nonsensem politycznym — brzmiały dalej słowa ministra — żądać od delegacji niemieckiej, aby przedstawiała w Genewie całą listę swych postulatów i żądała natychmiastowego ich spełnienia.

Jest nonsensem politycznym żądać od delegacji niemieckiej, aby bezpośrednio po wstąpieniu do ligi narodów otwarci stawiała pytanie: „Co my na tem zarobimy?“

Cały wywiad Stresemanna był ostrą odpowiedzią na ataki reakcjonistów niemieckich, podnoszących od kilku dni niesłychaną wrzawę na szpaltach swych organów.

Stan wyjątkowy w Tryjeście

RZYM, 17 września (Pat). — Prefekt miasta Tryjestu ogłosił rozporządzenie, według którego gromadzenie się na ulicy więcej niż 5 osób jest zabronione. Teatry i lokale rozrywkowe mają być aż do odwołania zamknięte, a restauracje zamykane o godzinie 8 wieczorem.

Obławy i rewizje spadły na Rzym po zamachu

RZYM, 17 września. (PAT). — „Giornale D'Italia“ donosi, że tajna policja dokonała ubiegłej nocy obławy w różnych dzielnicach miasta. Ogółem dokonano 600 rewizji i zanotowano 335 nazwisk do użytku policji.

Rady prof. Kemmerera różnią się od rad komand. Younga

Sprawozdanie prof. Kemmerera, złożone min. Klarnerowi, obejmuje przeszło 800 stron druku maszynowego. Sprawozdanie to, owoce pracy całej misji rzeczoznawców amerykańskich, analizuje przede wszystkim konstrukcję działalności i dalszy rozwój Banku Polskiego. Jak wiadomo, przeprowadzone już zmiany statutu Banku Polskiego odpowiadają poglądom wybitnego uczonego amerykańskiego.

Prof. Kemmerer daje w swoim raporcie ogólny a wyczerpujący przegląd naszego życia gospodarczego, wskazując na wady w organizacji gospodarki narodowej Polski, poczem omawia szczegółowo sprawy bankowości w Polsce,

zarówno prywatnej jako też banków o charakterze państwowym.

Dużą wagę przypisuje prof. Kemmerer reorganizacji państwowych przedsiębiorstw, jak monopoli i zakładów przemysłowych.

Raport prof. Kemmerera kończy się szeregiem rad i wskazówek natury ogólnej. Zostaną one opublikowane wraz z całym raportem. — Obecnie już wiadomo, że wskazówki te daleko odbiegają od rad, udzielonych w swoim czasie Polsce przez komandora Hiltona Younga.

Nasz warsz. koresp. telefonuje: W dniu wczorajszym opuścił Polskę profesor Kemmerer, zegnany przez przedstawicieli M. S. Z. i innych ministerstw.

Min. Raczyński w Wiedniu konferuje z austriakami w sprawach rolniczych

WIEDEN, 17 września (Pat). — Dzisiaj o godz. 11 min. 15 rano przyjechał do Wiednia minister rolnictwa dr. Raczyński w towarzystwie byłego ministra reform rolnych p. Kopczyńskiego, wiceprezesa okr. towarzystwa rolniczego w Samborze p. Pawlikowskiego i naczelnika wydziału ekonomicznego w ministerstwie rolnictwa Królikowskiego.

Przybyłych powitał na dworcu austriacki minister rolnictwa Thaler, w imieniu kanclerza Ramek, radca legacyjny Haas, poseł polski w Wiedniu prof. Wierusz-Kowalski, poseł austriacki w Warszawie Post.

Po powitaniach goście udali się

do hotelu „Imperial“, gdzie zamieszkał. W południe odbyło się śniadanie u prezydenta republiki austriackiej dr. Heinischa. Popołudniu odbędzie się w austriacko-polskiej izbie handlowej konferencja min. Raczyńskiego z przedstawicielami austriackich sfer gospodarczych.

Niema koncentracji wojsk

PARYŻ, 17 września. (PAT). — Ministerstwo wojny donosi, że wiadomość o koncentracji wojsk francuskich na granicy włoskiej jest ordynarym i pozbawionym podstaw wzmwsiem.

Na widnokręgu politycznym

Liga ludów azjatyckich

Panazjatycki kongres, który niedawno zakończył swe obrady w Nagasaki, był właściwie tylko jednym wielkim nieporozumieniem. Już z samego początku widocznym było, że kongres nie jest na ręce Japonii. Wybitni japońscy mężowie stanu i politycy, jak baron Tanaka wicehrabia Goto, oświadczyli, że chętnie służą będą organizatorom swoimi radami, ale czynnego udziału w kongresie nie wezmą. Także japońskie ministerstwo spraw zagranicznych kilkakrotnie manifestacyjnie podkreśliło, że z kongresem nie chce mieć nic wspólnego. Ale to sabotowanie kongresu przez oficjalną Japonię nie byłoby jeszcze podkopaniem znaczenia kongresu, gdyby kongres był należycie przygotowany. Organizatorzy nie zdołali jednakowoż zainteresować żadnej wybitnej osobistości, a ze 150 zapowiadanych delegatów zjawili się tylko 15 japończyków, 11 chińczyków, 3 przedstawiciele koreańskich, 4 hindusów i 4 przedstawiciele ludności filipińskiej. Afganistan zastąpiony był przez jednego delegata hinduskiego, którego jednak nie wpuszczono do Japonii, ponieważ nie miał paszportu. Ale i ci delegaci nie mieli właściwie żadnych mandatów i nikogo nie reprezentowali.

Zaraz po otwarciu kongresu popyły się protesty. Rozmaite organizacje chińskie i koreańskie protestowały przeciw temu kongresowi, jako japońskiemu wynalazkowi i odmawiały delegatom prawa do reprezentowania na kongresie interesów chińskich i koreańskich. Atoli także w tonie samego kongresu zmanifestował się wyraźny antagonizm między Chinami a Japonią. Chińscy delegaci bowiem zażądali, by oficjalny protest kongresu przeciwko naruszeniu wolności i niezależności Chin przez obce mocarstwa nie był li tylko skierowany przeciw Europie i Ameryce, lecz także przeciw Japonii i przez nią wymuszonymu na Chinach traktatowi z roku 1915. Japończycy nie chcieli się z tem pogodzić, wobec czego chińczycy grozili opuszczeniem kongresu i dopiero z wielkim trudem zdołano uzgodnić rezolucję, wypowiadającą się w ogólnych słowach przeciwko gnębieniu Chin. Incydent ten otworzył wszystkim uczestnikom kongresu oczy na rozbieżności, panujące w łonie uczestników kongresu.

Gdy więc do pracy praktycznej kongres okazał się niezdolny, uratowano jego znaczenie przez rozmaite mniej lub więcej fantastyczne rezolucje. I tak uchwalono założyć „ligę azjatyckich ludów”, która miało przeciwstawić europejskiej lidze narodów. Zastanawiano się nad stworzeniem wspólnego azjatyckiego języka, ponieważ na angielski żaden delegat nie chciał się zgodzić, a esperanto odrzucono jako europejski wynalazek. Uchwalono wydawać wszechazjatyckiego organu informacyjnego i propagandy i utworzenie panazjatyckiego uniwersytetu, wreszcie budowę transazjatyckiej kolei od Oceanu Spokojnego, aż do Małej Azji. Do dziedziny fantastycznych projektów należy też pomysł utworzenia wspólnej chorągwi, albo też innego jakiegoś symbolu dla całej Azji. Mniej już fantastyczny a więcej realny charakter mają rezolucje domagające się wolności Indji i zupełnego równouprawnienia wszelkich ludów azjatyckich. Niestety te rezolucje nie mają wielkiego znaczenia, gdyż — jak już na samym wstępie pisaaliśmy — kongres nikogo właściwie nie reprezentował i dlatego przeszedł zupełnie bez echa.

Znamienny hołd przeciwnika

Uznanie faszysty dla dobrodziejstw demokracji

Przedstawiciel Włoch, pan Wiktor Scialoja, pozdrawiając na jednym z posiedzeń ligi narodów, gościnnie kraj szwajcarski, nazwał go „krajem wzorowym”: krajem, mogącym Europie całej posłużyć za budujący przykład organizacji wewnętrznej, ładu społecznego i równowagi politycznej.

Ta publiczna w ustach wybitnego faszysty włoskiego pochwała nabiera szczególnego znaczenia, gdy się zważy, że podstawą politycznego ustroju Szwajcarii jest demokracja, ta sama właśnie demokracja, której zasady wygnane zostały dzisiaj z publicznego życia faszystowskiego Italji.

Wyraz uznania, złożony republice szwajcarskiej przez Scialoję, ma wartość bezwzględnej szczerości; jest wyrazem bezstronnym, gdyż pochodzi od przeciwnika.

I, w rzeczy samej, najgorliwszy, najbardziej w doktrynie swej zaufany faszysta, wstępując na ziemię helwecką, nie może nie skłonić głowy przed ludem, który ukochał i wcielił w życie idee, stanowiące dla innych ludów przedzie niedoścignionych marzeń.

Wśród idei tych rzeczą najgłębszą budzącą szacunek, jest żywiołowy patriotyzm bez cienia nacjonalizmu. Rozmieściwszy się po

wszystkich zboczach, dolinach i przełęczach alpejskich, bez wyraźnych granic z sąsiednimi wielkimi narodami, z którymi łączy ich wspólny język, szwajcarzy, sami różnymi mówiący językami, podzieleni wyznaniem i obyczajem domowym, potrafili w jeden stopień się naród; jedną stworzyli ojczyznę, w której imieniu pokładają swą wiarę, swoją dumę, swój entuzjazm.

Gdzież leży źródło, gdzie tkwi tajemnica tego jednego w dziejach zjawiska? Oto w tem, że w instytucjach politycznych swego kraju, w instytucjach osiągniętych za cenę wiekowych prac, wysiłków, cierpień i ofiar, szwajcar wiodzi wyższy stopień równości, wyższy zakres rozwoju dla przerodzonych sił i uzdolnień indywidualnych, niż w obrębie wielkich narodów sąsiednich, z którymi się styka i z którymi łączy go bądź wspólnota językowa, bądź pokrewieństwo rasy.

Siła przyciągania, jaką wywiera na obywateli potężna i żywotna zasada ludowładztwa okazała się wyższą ponad wszelkie tendencje rozbieżności. Pod tym względem okres wojny światowej z jego maksymalnym napięciem antagonizmów i nienawiści narodowych był

dla Szwajcarii próbą niesłychanej doniosłości, i — okazał się próbą zwycięską.

Wielkie despotje, okute żelaznymi obręczami centralizmu, pękły podczas wojny, jak garnki gliniane; wolna, na swobodnej federacji oparta Szwajcarii, wyszła z krzyżowego ognia przeciwności jeszcze bardziej umocniona w swem jestestwie, jeszcze bardziej — w swej samorządnej różnorodności — harmonijna i zwarta.

W żadnym, istotnie, innym kraju Europy gmina, prowincja, kanton nie cieszą się taką pełnią samorządu, jak w republice szwajcarskiej. Każdy kanton posiada rząd swój własny i sprawami swymi kieruje bądź w drodze demokracji bezpośredniej (zgromadzenie ludowe, w którym uczestniczą wszyscy obywatele pełnoletni samo uchwała prawa i wyłania członków rządu), bądź w drodze demokracji przedstawicielskiej (zgodnie z konstytucją, którą obywatele kształtują i zmieniają; rada obierana w głosowaniu powszechnem, mianuje sędziów wyższej instancji; sędziowie niżsi obierani są wprost przez lud, który również ma prawo odwołać radę).

Konstytucja republiki uchwalona została przez wszystkich lud, który

też jedynie władny jest wprowadzić do niej zmiany. Nie istnieje w Szwajcarii to, co amerykańskie zowią „bill of rights” (ustawa praw) powierzony specjalnej, nietykanej magistraturze, Lud szwajcarski jest naprawdę nieograniczonym władcą swego losu politycznego.

Ta pełnia demokracji wystarcza sama sobie. Nie potrzebne są jej ustawy wyjątkowe; niepotrzebne sądy doraźne; niepotrzebne ligi antybolshewickie. I prawica zachowawcza i radykalna lewica zażdośnie strzegą podstaw wolności i demokracji. Podczas ostatnich wyborów do rady narodowej, na 149 posłów, komuniści uzyskali tylko 3 mandaty.

Spoglądając na ustrój maleńkiej federacji alpejskiej, na jej dobrobyt gospodarczy, na wysoki niezachwiany walor jej monety, urzędowy przedstawiciel faszystowskich Włoch nie mógł, a może i nie próbował oprzeć się impulsowi podziwu i pochwały.

Impulsem tym złożył on świadectwo, że wolność i równość są najcenniejszym skarbem obywateli, i — że dyktatura jest smutną koniecznością krajów, które do skarbów tych nie dorosły.

J. Przemyski.

Afera zapalczana p. Wł. Grabskiego

Dlaczego ex-premier dopiero teraz wystąpił przeciwko prywatnie posłów

Sejm na pierwszym posiedzeniu zamieścił listem otwartym byłego premiera i ministra skarbu p. Władysława Grabskiego, wystosowanym przed kilku dniami pod adresem marszałka sejmu p. Rataja, list wywołał łatwo zrozumiałą sensację i żywą reakcję pewnych sfer politycznych. Przyznać trzeba, iż nawet w naszych, specyficznie nielnormalnych stosunkach politycznych, list ten, stanowi pewnego rodzaju „curiosum”, któremu trudno znaleźć analogię w dotychczas działającego nie tyle na wzrok sowych dziejach polskiego parlamentaryzmu.

Były szef rządu, zarzucający publicznie, przed forum całego społeczeństwa, aż czterem członkom sejmu, przynależnym do czterech różnych ugrupowań partyjnych, prywatnie w ich działalności politycznej i chęć wykorzystywania mandatów posełskich dla osobistej korzyści, to zaiste obraz nie codzienny. Pewnej pikanterji dodaje mu jeszcze fakt, iż jeden z zaatakowanych przez p. Wł. Grabskiego, był jego poprzednikiem na stanowisku ministra skarbu, zaś wszyscy razem, stanowią część grona podnoszącego z urzędu zarzuty przeciw działalności p. Grabskiego na stanowisku premiera, w związku ze sprawą wydzierżawienia monopolu zapalczanego. Wszystko zatem składa się na to, iż ostatni krok p. Wł. Grabskiego, nie może przejść bez echa.

Nie chcemy w tej chwili zajmować się genezą wystąpienia p. Grabskiego, t. j. skandaliczną „afery zapalczanej”, jedną z wielu podobnych „afery”, które od początku odrodzenia państwowości polskiej zatruwały i — niestety — dotąd zatruwają atmosferę naszego życia politycznego. Sądźmy, iż wyświetlenie tej sprawy dokonają powołane do tego czynniki, podobnie jak zarzuty postawione przez p. Grabskiego posłom zbada, jak to już zapowiedział oficjalnie p. marszałek Rataj.

Również nie o motywy wystąpienia p. Wł. Grabskiego chodzi nam w tej chwili. Sa one bowiem dosta-

tecznie przejrzyste. P. Grabski w konkluzjach swego listu domaga się od p. marszałka sejmu zmiany obsady personalnej komisji sejmowej, badającej postawione mu zarzuty, przyczem od razu „na wszelki wypadek”, ogłasza publicznie swoje oskarżenia pod adresem członków tej komisji, aby się zaasekurować wobec opinii publicznej, w razie gdyby cel listu zawiódł, a rezultat ostateczny badań wypadł dlań niepoomyślnie.

Już samo przyjęcie tej metody działania, nie kwalifikuje p. Wład. Grabskiego do odegrania roli Katona. Stoi też temu stanowczo na przeszkodzie jego przeszłość i rola

jaką odegrał on w kształtowaniu się podstaw „szczytów” naszego życia politycznego. O tem jedynie chcemy dziś powiedzieć kilka słów „ex re” owego sensacyjnego listu otwartego.

List ten zawiera bowiem nietylko polemikę z zarzutami postawionymi p. Wł. Grabskiemu w związku z meritum sprawy wydzierżawienia monopolu zapalczanego i związanej z tem pożyczki zagranicznej i nietylko przypisuje pewne brzydkie sprawy poszczególnym oskarżycielom b. premiera, list ten zawiera jeszcze coś specyficznego, coś działającego nie tyle na wzrok i słuch, ile na zmysł powonienia:

Przyjaźń z Małą Ententą

Porozumienie i współpraca z Włochami. Oświadczenie min. Zaleskiego

GENEWA, 17 września. (Tel. „Głosu Pol.”). Minister Zaleski przyjaźni z poszczególnymi państwami małej ententy, chociaż do niej nie przystąpiła, jednocześnie widzi konieczność porozumienia i współpracy z Włochami.

Zmiana opłat stemplowych i podatku giełdowego

WARSZAWA, 17 września. — (PAT). Rada ministrów na dzisiejszym posiedzeniu przyjęła projekt zarządzenia prezydenta Rzplitej o ustaleniu wynagrodzenia za gruntą wywłaszczone na rzecz przebudowy kolejowego węzła warszawskiego i projekt rozporządzenia prezydenta Rzplitej o zmianie stawek opłat stemplowych od spadków i podatku giełdowego.

Projekt rozporządzenia prezydenta Rzplitej o sposobie lokowania kapitałów przez osoby prawa publicznego, fundacje i osoby niewłasnowolne oraz o sposobie lokowania kaucji — rada ministrów odłożyła do uzgodnienia z mini-

strem pracy i opieki społecznej. Rada ministrów przyjęła wniosek ministra spraw zagranicznych w sprawie zmiany komisji do spraw granic polsko-rumuńskich na polską delegację do mieszanej komisji granicznej polsko-rumuńskiej. Rada ministrów przyjęła do wiadomości oświadczenie pana ministra rolnictwa i dóbr państwowych, dotyczące powołania delegata ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych do spraw administracji lasów państwowych. Jest to jedno z sanacyjnych posunęć rządu, zmierzające do uporządkowania i postawienia na należytych poziomach lasów państwowych.

specyficzny zapaszek prawdziwego t. zw. bagienka politycznego.

Wstrętna woń korupcji politycznej, tak właściwa erze rządów p. Wł. Grabskiego, bije z kart jego listu, gdy czytamy w nim o takich, czy innych „posadach” i „synekurach”. Najsmutniejszym do własnego fakt, iż p. Wł. Grabski, zresztą osobiście człowiek uczciwy, stał się wskutek słabej i kruchej podstawy oparcia swego gabinetu przedmiotem eksploatacji przez korupcję parlamentarną, która za rządów jego święciła najświetniejsze triumfy. Dla celów korupcji politycznej odkomenderowany był nawet specjalny sztab urzędników, z których zwłaszcza nazwisko jednego, związało się po wsze czasy z dziejami „interwencji” w kuluarach sejmowych w czasie ówczesnych rozstrzygnięć dla rządu głosowań.

To jest jedna z przyczyn, dla których list p. Wł. Grabskiego nie wywoła w społeczeństwie polskim zamierzonego efektu. Jest i przyczyna druga: Oto list ten, ogłoszony został zapóźno. „Rewelacje” p. Grabskiego czynią dziś wrażenie rzeczy spóźnionych. Zupełnie naturalnie musi się nasunąć pytanie, dlaczego przeciw prywatnie pp. posłów nie wystąpił p. Grabski wtedy, gdy jako prezydent ministrów miał do swej dyspozycji nie tylko odpowiedni aparat wykonawczy, ale i autorytet swego urzędu. Dlaczego pokrywając wiele swem dotychczasowym milczeniem, woła dziś dopiero głośno, gdy dobierają się do jego własnej skóry?

List byłego premiera p. Wł. Grabskiego, stanowiąc będzie po wsze czasy ciekawy dokument chwili, obrazujący niezdrowe stosunki, w jakich rozwijało się i rozwija nadal życie młodego parlamentaryzmu polskiego.

Na tle tych stosunków, w świetle swego listu otwartego do marszałka sejmu, p. Wł. Grabski przedstawia się nie jako surowy prokurator politycznej moralności, lecz raczej jako tragiczna postać grzesznika, zmuszonego okolicznościami do wydania swych kusicielki. K. L.

Prof.

F. R. Halpern

powrócił.

Zapisy na lekcje gry fortepiano-
wej od 2—4.

Sienkiewicza 20.

4745—5

Ostatnia mowa prof. Kemmerera

o stosunkach Polski ze Stanami Zjednoczonymi
Amerykańska bawełna dla przemysłu łódzkiego--Oszczędności
polaków za oceanem--Dolarowy dług Polski --Curie-Skłodowska,
Paderewski, Modrzejewski i Modrzejewska, Conrad, Pola
Negri, Pułaski i Kościuszko

Dnia 15 b. m. w resurskie obywatelskiej odbyło się śniadanie pożegnalne, wydane na cześć profesora Kemmerera i jego misji przez polsko-amerykańską izbę handlowo-przemysłową.

W przyjęciu wzięło udział około 100 osób w tej liczbie minister skarbu p. Klarner, miceministrowie pp. Doleżał, Dangel i Eberhard, szef protokołu M. S. Z. pan Przechadzki, sekretarz poselstwa Stanów Zjednoczonych p. Hawic i inni.

W odpowiedzi na przemówienie wiceprezesa polsko-amerykańskiej izby p. Kotowskiego, prof. Kemmerer m. in. oświadczył:

— Ekonomista ma zwyczaj posługiwania się cyframi w celu wykazania rozwoju i znaczenia stosunków ekonomicznych. Sądzę przeto, że będę wyłomaczony, jeżeli, pozwolę sobie przytoczyć kilka liczb, charakteryzujących znaczenie stosunków ekonomicznych istniejących pomiędzy Polską a Stanami Zjednoczonymi. W okresie ostatnich 4 lat Stany Zjednoczone były drugim, co do wielkości, źródłem importu polskiego i ołbrzymią część bawełny dla wielkiego przemysłu włókienniczego w Łodzi pochodzi z plantacji naszych Stanów Zjednoczonych. Jakkolwiek absolutna wartość wywozu polskiego do Stanów Zjednoczonych jest nieznaczną, ponieważ wiele towarów eksportowych Polski stanowi również produkt wywozowy Ameryki, to jednak handel w tym kierunku rozwija się. W okresie pierwszych 3 miesięcy 1924 roku tylko cztery dziesiąte proc. eksportu polskiego było skierowane do Stanów Zjednoczonych, w przeciągu zaś pierwszych trzech miesięcy r. b. pozycja ta wzrosła do dziewięciu dziesiątych proc. Bez względu na wartość eksportu polskiego do Stanów Zjednoczonych również wzrosła się trzykrotnie w ciągu tak krótkiego okresu. Jeśliby pozycje eksportu do innych krajów wykazywały tak znaczny wzrost, jak powyższa, Polska mogłaby nadal nie troszczyć się o swój handel zewnętrzny.

Ekonomista musi przyznać, że eksport pewnego kraju nie składa się tylko z dóbr widzialnych fizycznie, lecz również wchodzi w ten skład także operacje bankowe. Towarzystw przewozowych, oraz przekazy pieniężne przebiegające zagranicą pracowników, które stanowią również bezsporne części składowe krajowego bilansu w międzynarodowej wymianie płatniczej, podobnie jak towary, które przechodzą przez celną granicę. W konsekwencji powyższego sądu, eksport Polski do Stanów Zjednoczonych należy sklasyfikować wyżej, dodając doń przekazy, które robotnicy polscy w Stanach Zjednoczonych przesyłają do Polski, a co stanowi niemałą pozycję w podtrzymywaniu polskiego bilansu płatniczego. Odbywałem podróże do Pensylwanii, gdzie znajduje się wielka ilość polskich pracowników i zaświadczyć mogę o wysokiej wartości tego typu eksportu polskiego.

Nie rozstrząsając pozycji długów względem państw zagranicznych należy stwierdzić, że cały dług zagraniczny Polski za wyjątkiem pożyczki włoskiej, jest płatny w dolarach Stanów Zjednoczonych i całkowicie skupiony w Stanach Zjednoczonych. Dwie emisje polskiej pożyczki zagranicznej są notowane na giełdzie nowojorskiej i jedną z wielu oznak polepszenia się polskich warunków ekonomicznych, jest ostatnia zwyczajka cen tych papierów.

Stosunki jednak dwu krajów nie mogą być ograniczone jedynie do kresłań pozycji: szacunek i przyjaźń, jaki żywi Ameryka dla Polski polega na czemś głębszym, niż import, eksport i pożyczki ze-

wewnętrzne. Najwybitniejsze osoby, które Polska ofiarowała światu, na polu kultury, sztuki i nauki, zajmują również najwyższe miejsca w duszy narodu amerykańskiego. Wymienić muszę w tem miejscu osobę p. Curie-Skłodowskiej względem której świat cały jest zobowiązany za jej wynalazek radju. Tłumy słuchaczy amerykańskich nie miały z zachwytem dla muzyki Paderewskiego, a gra Modrzejewskiej wzbudzała szczerzy entuzjazm. Syn Modrzejewskiej jest sławnym inżynierem, twórczością, którego zawdzięczać należy jedno z najwspanialszych dzieł wieku XX: most na rzece Delaware łączący Filadelfję z Candem. Pomimo to, że Joseph Conrad nie jest spokrewniony tak blisko z Ameryką jak Modrzejewski i Paderewski, jednak jego opowiadania morskie zaliczone są do dzieł klasycznych literatury angielskiej i wiele z nich znaleźć można w każdej bibliotece wykształconego Amerykanina.

Ameryka jednak nie hołduje jedynie muzyce klasycznej i literaturze pięknej, zapal Ameryki dla filmu i sportu jest tradycyjnie znany. Amerykańskie kinematografy przepełnione są aż po brzegi podczas wyświetlania filmów z Polą Negri, a wielu amerykańskich miłośników sportu rozwijało się, widząc przed sobą piękne wyniki, osiągnięte przez braci Cyganiewiczów.

Zasługi Pułaskiego i Kościuszki oddane walczącym kolonom w ciężkich dniach rewolucji amerykańskiej znane są każdemu chłopcu szkolnemu w Ameryce. Nie rozchodzi się długo nad tym długiem, który wówczas zaciągnęła Ameryka względem nich i innych polaków, gdyż mało mógłbym dodać do tego co powszechnie jest wiadome o ich czynach i głębokiej wdzięczności Ameryki.

Przyjaciele Polacy! wznoszę moją kielich za stałą i wdzięczną przyjaźń pomiędzy Polską i Ameryką.

Pociąg, który wiechał do domu

W tych dniach jeden z najszybszych angielskich ekspresów, pędzący na linii Glasgow — Londyn, zniknął cudem wpr. nieszczęścia. Przy wjeździe na stację w Leeds



Niezwykły „gość” w elektrowni w Leeds.

hamulce odmówiły posłuszeństwa, potężna masa pociągu rozbiła gruby mur z cegieł, co spowodowało upadek części dachu i przebiła budynek, zawierający stację elek-

tryczną. Pociąg zatrzymał się ostаточно na parę kroków od poprzecznie leżącego toru, przez który przechodzi masa pociągów, uniknąwszy wypadkiem tylko zatarasowania go. Co najdziwniejsza, ani jeden z pasażerów, mimo

tak silnych wstrząśnień, nie był nawet lekko zraniony.

Na rycinie naszej widzimy przód parowozu, wystający z rozbitego budynku, który miał wątpliwy zaszczyt niezwyklej wizyty.

Przyjęcia i dekoracje marynarzy francuskich w Gdyni

Dnia 14 września przybył do Gdyni ambasador Laroche z żoną i córką w towarzystwie szefa francuskiej misji wojskowej, generała Charpy, celem zwiedzenia floty francuskiej. Ambasador Laroche z oficerami francuskimi odjechał na kontrtorpedowiec „Jaguar”. Szereg oficerów polskich zostało zaproszonych na śniadanie na kontrtorpedowce francuskie. Wieczorem odbył się bal w salach gdynskiego kasyna, urządony przez d-cę floty.

Dnia 15 b. m. o godzinie 10-ej ambasador Francji w towarzystwie oficerów francuskich i polskich odjechał na okręcie „Kra-kowia” do Gdańska, skąd po zwiedzeniu miasta udał się do Gdyni.

O godz. 11,30 komandor Unrug dekorował imieniem prezydenta Rzplitej d-cę kontrtorpedowca „Chacal” kapitana fregaty Brohana krzyżem oficerskim „Polonia Restituta”, d-cę łodzi podwodnej „Marsouin” kapitana korwety Lenormanda złotym krzyżem zasługi i oficera flagowego eskadry fran-

cuskiej lieutenant de vaisseau Vit-tu de Karraul srebrnym krzyżem zasługi. Następnie odbyło się taneczne przyjęcie na kontrtorpedowcu „Jaguar”. O godzinie 20 min. 19 ambasador francuski w towarzystwie generała Charpy i oficerów odjechał pociągiem do Warszawy, żegnany na dworcu

Niema posad podoficerskich

Podania oficerskie bez skutku
WARSZAWA, 17 września. — (PAT). Ministerstwo spraw wojskowych komunikuje:

Wobec dużej ilości podań, napływających od oficerów rezerwy o przyjęcie ich do służby czynnej w charakterze podoficerów zawodowych, ministerstwo spraw wojskowych komunikuje, że etaty podoficerskie są zapelnione, wobec czego należy wstrzymać się ze składaniem podań, gdyż nie mogą one być załatwiane przychylnie.

Krwawa zemsta woźnego Zabity -- dyrektor „Spółki leśnej”, raniony -- sekretarz zarządu Zabójca popełnił samobójstwo

Nasz warsz. koresp. telef.:
Wczoraj o godzinie 1-ej po południu, w zarządzie „Spółki leśnej” przy ul. Królewskiej Nr. 35, rozegrał się krwawy, ohydny dramat, będący wynikiem porachunków osobistych.

Przed dwoma miesiącami w „Spółce leśnej” popełniono znaczną kradzież, a posadzenie padło wówczas na woźnego Franciszka Fichandzę, którego w następstwie dyrekcja wydalila.

W ostatnich dniach wydalony Fichandza zaczął nachodzić biuro Spółki, usiłując wymusić zaspokojenie jego pretensji. Wreszcie wczoraj przyszedłszy o godz. 12.50 do biura, dostał się do gabinetu dyrektora, gdzie, po krótkiej rozmowie, dobył rewolweru i dał do dyrektora, Zygmunta Zysa, trzy strzały. — Ranny w prawą pierś dyrektor Zys upadł. Na odgłos strzałów wszedł do gabinetu sekretarz generalny, p. Wilhelm Klein. Nim zdołał zorientować się w sytuacji, Fichandza skierował do niego broń i strzelił, raniąc go w okolice lewej pachy. P. Klein zdołał cofnąć się z gabinetu, a wówczas zbrodniarz

wymierzył do siebie i przestrzeliwszy czaszkę, zaczął się staniać, strzelając bezwładną ręką przed siebie. Wkrótce padł.

Personel, który na odgłos strzałów wbiegł do gabinetu, będącego terenem krwawej rozprawy, przerażony był straszliwym widokiem. Dyrektor Zys, brocząc obficie krwią, leżał ze słabymi oznakami życia na podłodze, Fichandza, wsparty na rękach, starał się jeszcze coś mówić, obok w pokoju p. Klein staniał się, jęcząc z bólu.

Wezwane niezwłocznie pogotowie i wkrótce potem władze policyjne z komisarzem Sobotą na czele, zajęły się ratunkiem. Dyrektor Zys zmarł na rękach sanitariuszy, sekretarz Klein po opatrunku i zastrzykach odzyskał przytomności mógł zaledwie wymówić kilka słów, był bowiem całkowicie wyczerpany. Lekarze przypuszczają, że życiu jego narażenie nie zagrożone. Z kolei wzięto się do opatrunku mordercy. Stwierdzono agonię. Kula przebiła mózg i wyszła w górnej części czaszki.

Na miejsce przybyły władze śledcze, sądowe i policyjne.

Traktat przyjaźni Włoch i Rumunji zawarty został na lat pięć

RZYM, 17 września (Pat). — Włosko-rumuński traktat przyjaźni i współpracy stwierdza, że obaj królowie w dążeniu do zacieśnienia węzłów przyjaźni pragną zabezpieczyć pokój i bezpieczeństwo swych narodów, oraz umocnić stabilizację polityczną, zdecydowani podtrzymać międzynarodowy porządek prawny, chcąc udzielić swym narodom dodatkowych gwarancji w ramach paktu lósi narod. oraz przejmując się zasadami traktatów locarneńskich — porozumieli się aby

1) udzielić sobie wzajemnego poparcia i serdecznego współdziałania, celem podtrzymania ładu międzynarodowego oraz zapewnienia poszanowania i wykonania zobowiązań zawartych w traktatach, których są sygnaturuzjami;

2) na wypadek powikłań międzynarodowych, gdy układające się wysokie strony ustalą, że ich interesy są zagrożone — państwa

te zobowiązują się do naradzenia się nad zarządzeniami, jakie należy wspólnie wydać dla ich ochrony;

3) na wypadek, gdyby interesy jednej z wysokich układających się stron były zagrożone naskutek najazdu zewnętrznego — druga strona udzieli jej swego poparcia politycznego i dyplomatycznego, celem przyczynienia się do usunięcia zewnętrznych przyczyn tej groźby;

4) wysokie strony zobowiązują się przedstawić sądowi rozjemczemu sprawy, któreby je miały poróżnić lub które nie mogłyby być rozstrzygnięte na zwykłej drodze dyplomatycznej;

5) traktat zawarty zostaje na przeciąg 5-ciu lat.

Do paktu dodany zostanie protokół, przewidujący utworzenie komisji mieszanej dla rozpatrzenia środków zacieśnienia węzłów gospodarczych włosko-rumuńskich.

Powstanie indjan w Meksyku

NOWY JORK, 17 września. W Meksyku rozwija się gwałtownie powstanie indjan.

Poprzedni prezydent Obregon wyruszył na czele wojsk rządowych i oddziałów ochotniczych na uśmierzenie powstania.

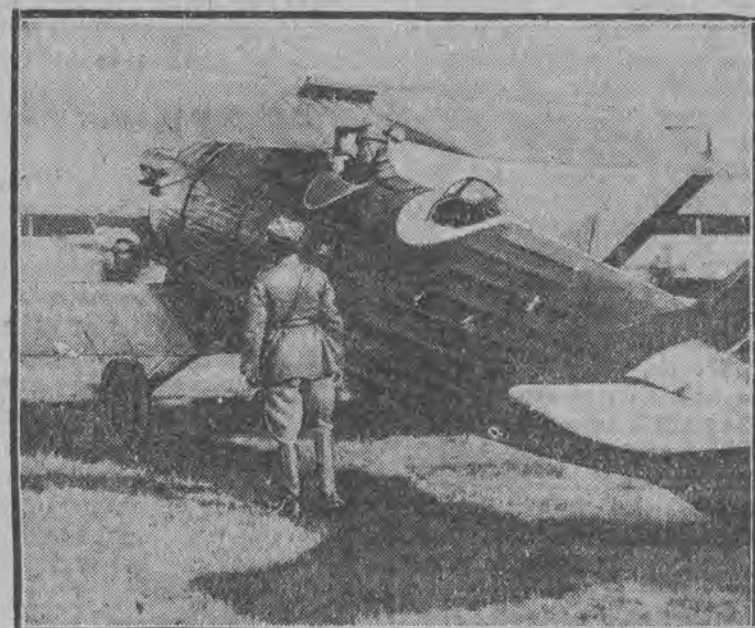
Indjanie na całym obszarze Sonory mordują i plądrują, dopuszczając się niesłychanych okrucieństw na mieszkańcach.

Ostatnio wciągnęli oni w zasadzkę batalion wojsk rządowych i wybili go do nogi.

Hiszpanja na wulkanie Szykuje się przewrót

LONDYN, 17 września (Pat). — „Daily Express” donosi, że mimo pokonania buntu artylerzystów, wrzenie w armji hiszpańskiej trwa i należy się liczyć z możliwością wybuchu nowych zaburzeń. Ponieważ król Alfons okazał się zbyt ustepliwym wobec Primo de Rivery, nowy ruch będzie zdązał do usunięcia króla i zastąpienia go przez trzeciego syna.

Na polskim samolocie



Pułk. Rayski przyleciał na powitanie oficerów rumuńskich do Białej Podlaskiej.

Pół gwiazd filmowych

Której z dziewcząt, obdarzonych urodą i „fotogenicznością“, przypadnie w udziale karjera i wysokie honorarium?

(Korespondencja własna „Głosu Polskiego“)

Rzym, we wrześniu.

William Fox, dyrektor wytwórni kinematograficznej „Fox-Film-Corporation“ w New-Yorku oddawna zwrócił uwagę na ognistą urodę włoszek, przedstawiającą, jego zdaniem, wybitne i drogie walory dla sztuki filmowej.

Nie wystarczyły mu przecież okazy piękne i dorodne. Zapraǳnił sięgnąć po najpiękniejsze i najurodzawsze.

W tym celu ogłosił na całym terytorjum królestwa włoskiego konkurs, który możnaby nazwać konkursem piękności, gdyby uroda w cielesnem tego słowa znaczeniu nie stanowiła tylko jednego z atrybutów, poszukiwanych wśród dziewcząt włoskich przez amerykańskiego przedsiębiorcę. W rzeczywistości chodzi mu o zespół warunków, zarówno fizycznych, jak umysłowych, odpowiadających wymogom techniki i estetyki produkcji filmowej.

Warunki te o wiele przekraczają poziom tego, czego żąda się od świetnego nawet aktora sceny teatralnej. Ekran kina daje potęgę urody, o jakiej nie może marzyć teatr. Ale aby urodę tę rozwijać, aby stworzyć fantastyczność, musi posługiwać się, jeśli chodzi o materiał ludzki, tworzywem niezmiernie rzetelnem, szczerem i prawdziwym. Młodość, kwitnąca na ekranie filmu, musi być naprawdę młodością i wiosną; nie może być podszkoleną jesienią. Humor musi być istotną z bożej łaski humorem; nie może być tylko maską humoru, lub grymasem śmiechu.

Ale niedość na tem. Aktor teatralny bywał przeważnie „konawcą roli; artysta filmowy jest prawie zawsze współtwórcą swej roli; jest współbudowniczym kreacji; jest nie tylko echem poezji; aby osiągnąć wrażenie, musi sam być naprawdę poetą.

Dlatego to konkurs Williama Focha będzie nie tylko konkursem urody, ale także konkursem inteligencji, kultury, żywiołowości, a przede wszystkim — poezji. Tej poezji, która nie posługuje się piórem, ani instrumentem muzycznym, ani pędzlem, ale dla której organem wyrazu i realizacji staje się sama indywidualność ludzka, tająca w sobie fantastyczną skalę nożności.

Jakże ów konkurs będzie się odbywał?

Przedstawiciel Fox-Film'u. przyjechałszy do Rzymu, wszedł przede wszystkim w porozumienie z jednym z najpotężniejszych, czasopism włoskich, które chętnie otworzyło łamy dla wszelkich jego enuncjacji, biorąc zarazem odpowiedzialność za powagę i sumiennosc amerykańskiego przedsiębiorcy.

Poczynając od pewnej określonej daty, w terminie ściśle oznaczonym, kandydatki, czujące się w posiadaniu atrybutów, niezbędnych do kariery filmowej, proszone są o złożenie pod oznaczonym adresem dwóch fotografii, z których jedna powinna przedstawiać wizerunek twarzy, druga zaś obraz całej postaci najlepiej w kostiumie kąpielowym. Oprócz tego wskazać: wiek, stopień wykształcenia, stan rodzinny, wagę, wysokość wzrostu, barwę oczu i włosów, charakter typu i kompleksji.

W następnym tygodniu, po zebraniu fotografji, rozpoczyna się ich przegląd, ocena, krytyka i wybór. W tej swej rodzaju „rewizji rekruta“ obok przedstawicielstwa „Fox-Film'u“ uczestniczą przedstawiciele świata artystycznego i literackiego Włoch.

Gdy wybór, na podstawie przeglądu fotografji i załączonych dokumentów, zostanie dokonany, przychodzi moment „superrewizji“, która odbywa się już na żywych osobnikach, znów przy udziale miarodajnych arbitrow sztuki, sportu, medycyny i prasy.

Aspirantki, które wyjdą zwycięsko z tej „superrewizji“ pozyskują już doniosłe przywileje: będą stawiane przed oczyma naczelnego operatora wytwórni amerykańskiej,

a ten, ustaliwszy i zatwierdziwszy wybór, zaoferuje wybranym próbnym kontrakt roczny z płacą 100 do 150 tysięcy tygodniowo tudzież z możliwością odnowienia kontraktu na dalsze cztery lata wraz z zapewnioną podwyżką honorarium.

Ów kontrakt staje się tedy pierwszym szczeblem fortuny dla młodych aspirantek filmu, zapewnią im bowiem: 1) stałe wynagrodzenie; 2) koszty podróży z Włoch do Hollywood, gdzie istnieje ośrodek wytwórczości filmowej; 3) koszty przejazdu i cały rok utrzymania w New Yorku dla osoby płci żeńskiej,

matki lub opiekunki, która zechce towarzyszyć młodej dziewczynie do Ameryki; 4) rok studiów praktycznych i prób w dziedzinie sztuki niemej w zakładach wytwórni; 5) perspektywę bajecznej kariery połączonej z bajecznymi bogactwami...

Któż z dziewcząt, obdarzonych urodą, bogom ulanych do miary, a noszących w sobie ową głuchą, buntowniczą tęsknotę, która jest jakby zewem w dal groźną i uroczą, która z osiemnastowiecznych krasawic oprze się tej perspektywie?

Głos wytwórni amerykańskiej dotrze zapewne do pałaców książęcych i do ubogich przedmieść neapolitańskich. Któż koronę książęca nie gaśnie w promieniach gwiazdy filmowej? Ileż czarownic kopciuszków z izby proletariackiej królują dziś na srebrnej tarczy kina?

I na kogo padnie wybór surowych arbitrow?

Rybacka dziewczyna z Amalfi, być może, zaćmi spakobierczynie imienia Torloniów, a telefonistka stanie w tworyskim gronie obok córki najgrubszego producenta o-

liwy.

Wbrew uroczystym założeniom włoskiego faszystwu, i pod niezłomną dyktandą faszystów, prosta, elementarna zasada demokracji raz jeszcze weźmie górę nad uroszczeniami sztucznej hierarchji, równając w obliczu talentu lub wartości osobistej to, co przedzieliła tradycja uprzedzeń lub przywilej klasy.

Kto chce wyjść na pół gwiazd — choćby dla kinematografu — ten nawet w ojczyźnie faszystwu pozostać musi demokratą.

W. R.

Dzień młodzieży w Sowietach

Sensacją tegorocznego obchodu było gromadne wystąpienie dzieci bezdomnych

(Własna korespondencja „Głosu Polskiego“)

Moskwa, we wrześniu.

Według utartego już zwyczaju odbył się w tych dniach w Moskwie i we wszystkich większych miastach rosyjskich t. zw. międzynarodowy dzień młodzieży. Uroczystości te dostarczają zazwyczaj całego szeregu ciekawych bardzo, „prawdziwie sowieckich“ osobliwości. Tak np. w r. 1924 odbył się w ramach międzynarodowego dnia młodzieży w Moskwie pochód nagich zupełnie młodzieńców i panienek (tak mniej więcej 18-letnich), przepasanych szarfami z napisem:

„Precz ze wstydem!“

Miała to być demonstracja przeciwko zbytecznej wstydlivosti, o wemu przestarzałemu „przesądowi burżuazyjnemu“.

W roku ubiegłym urządzono znów na olbrzymim stadionie na t. zw. „Górach Wróblowych“ oryginalne przedstawienie teatralne, w którym publiczność jednocześnie wystąpiła w roli aktorów w sztuce, opracowanej podług powieści Erenburga „Trust D. E.“

Podczas uroczystości tegorocznych nie spostrzeżliśmy nic tak pikantnego, jak ów pochód na-

gich komsomolców, ani nic tak swym ogromem imponującego, jak zeszłoroczne przedstawienie „Trustu D. E.“, tem nie mniej jednak i w tegorocznym obchodzie „Międzynarodowego dnia młodzieży“ nie brak było ciekawych i oryginalnych „ście sowieckich“ osobliwości.

Przedewszystkiem już sam pochód ulicami miasta! Był to pochód zaiste imponujący już choćby swą liczebnością, bowiem udział wzięło w nim 200.000 osób. Dla publiczności komunistycznej najciekawszym szczegółem pochodu była grupa tekturowych figur, przedstawiających pary tancerzy. Ruchome te figury wykonywały ku niemałej radości publiczności rozmaite figury, z „burżuazyjnych“ tańców nowoczesnych, tak zniechęconych w państwie sowieckim.

Dla obserwatora zagranicznego, niekomunistycznego, daleko jednak ciekawsza była grupa dzieci bezdomnych, tych nieszczęśliwych istot, którym obcem jest pojęcie domu i miłości rodzicielskiej, które przeważnie tułają się po dworcach kolejowych, śpiąc pod ławkami w poczekalniach i wkradają się do wagonów towarowych, gdzie w ukryciu między nagromadzonymi towarami spędzają dni i noce, podróżując w ten sposób z jednego krańca Rosji na drugi. W pochodzie młodzieży komunistycznej reprezentowało tych nieszczęśliwych tułaków 28.000

chłopców i dziewcząt. Przedsiębiorcy dowódcy owych autonomicznych oddziałów dziecięcych postanowili tym razem skorzystać z zaproszenia do udziału w pochodzie i zaprezentować się w ten sposób przedstawicielom wszystkich narodów na dorocznym „międzynarodowym dniu młodzieży“.

Po raz pierwszy w swem życiu mieli nieszczęsnicy ci, — wśród których nie brak jest zresztą wyrafinowanych przestępców, — okazję wzięcia udziału w organizowanym pochodzie. Kroczyli więc dumnie, nie troszcząc się bynajmniej o swój wygląd zewnętrzny.

Z ich niemilosiernie umorusowanych twarzy, popraskanych błotem, zamazanych sadzami z kół asfaltowych, pod którymi zazwyczaj nocują, przemawiała jakaś niezwykła pewność siebie. Choć obok nich szły w pochodzie dziesiątki tysięcy szczęśliwych dzieci, porządnie i starannie ubranych, dzieci, które mają rodziców a w nocy dach nad głową, — młodociani tułacz nie okazywali najmniejszej skruchy, najmniejszego upokorzenia. Kroczyli z jakąś nawet godnością w swych rozszarpanych łachmanach, istotnie nic nie mających wspólnego z najgorszym nawet ubraniem. Kroczyli z tem samym zachwaleństwem, z jakim w nocy na bocznych ulicach miasta napadają na bezbronych przechodniów, kroczyli śmiało i rażno swemi bosami, brudnymi nogami po ostrych kamieniach brukowych. Widać było, że nie mogą się już doczekać owej chwili uroczystej, kiedy przed pomnikiem Lenina wzniosą gromki okrzyk: „Hurra!“

Zebrała na trybunach przed mauzoleum publiczność przywitała ich gromkimi okrzykami, a oni „defilowali“ dumnie, potykając się o ostre kamienie i rękoma przytrzymując powiewające łachmany. Ustawili się pod mauzoleum i, jak na rozkaz, zawołali „Hurra!“ Z trybuny przemówił do nich jeden z kierowników młodzieży komunistycznej:

„Dzieci bezdomne, idźcie do przytułków i do komun dziecięcych!“ — „Hurra!“ odpowiedzieli młodzi tułacy. „Hurra! Hurra!“ Czy zrozumieli apel, skierowany do nich pod mauzoleum Lenina? Czy usłuchają i porzucą życie tułaczę? Chyba nie, bo ci z pośród nich, którzy chcieli to uczynić, już dawno porzucili szeregi „dzieci bezdomnych“. Dziś są między nimi już tylko ci najwytrwalsi i najbardziej nieprzejednani.

Po pochodzie zaproszono młodocianych „tułaków“ do rozmaitych klubów, gdzie się najedli i pobawili. Długo tam jednak nie wytrzymali. Wkrótce podzielili się na oddziały i grupy i powędrowali na krańce miasta. A wieczorem pod kotłami asfaltowymi znów leżały charakterystyczne grupki młodych włóczęgów, odpoczywających po „ciężkiej“ całodzienniej

Ostatnie tchnienie lata



Na plaży w Baden koło Wiednia

Pornografja, płynąca z Genewy

Erotyczne filmy budzą zachwyt cudzoziemców

Wieczorną porą na bulwarach paryskich można zauważyć przy zwoicie ubranych panów, którzy podchodzą do cudzoziemców, zdradzających zamożność i proponują im pokazanie różnych specjalności, których zwykły śmiertelnik nie może oglądać z braku odpowiednich funduszy i nieznajomości adresów lokali, kryjących owe osobliwości.

W wielu wypadkach jest to najzwyczajniejsze naciąganie i naiwny cudzoziemiec, który sobie obiecywał, iż ujrzy istną Sodomę i Gomorę, widzi po niewczasie, iż został wzięty na kawał i za kilkadziesiąt franków ujrzał rzeczy bynajmniej nieciekawe, w rodzaju lekko ubranych dziewczew w podeszłym wieku.

Zdarza się jednak, iż tajemniczy cicerone zaprowadzi cudzoziemca do lokalu, gdzie odbywają się rzeczy, których w żadnym kraju nie można pokazywać publicznie.

Jedną ze specjalności są elegancje lokale, gdzie w wielkim salonie, mogącym pomieścić kilkadziesiąt osób wyświetlane są filmy erotyczne, w których cały flirt i romans ogranicza się wyłącznie do

funkcji fizjologicznych. Filmy te, grane przez młodych ludzi płci obojga, zazwyczaj bardzo przystojnych, stoją na wysokim stopniu wykonania technicznego i pod tym względem nie pozostawiają nic do życzenia.

Salony takie utrzymują pewną ilość młodych osób męskich i żeńskich, które bardzo chętnie ofiarowują się gościom do powtórzenia tego, co przed chwilą można było oglądać na ekranie.

Policja paryska, która w ostatnich czasach zabrała się do „prześledowania“ różnych lokali, gdzie można było kosztować, za bardzo wielką opłatą, zakazanych policyjnie owoców, postanowiła położyć rękę na owych „kinoteatrach artystycznych“.

Komisarz policji, któremu przydzielono sprawę, nadał sobie wygląd amerykańczy i pozwolił jednemu z „naganiaczy“ zaprowadzić się do „salonu“, tuż w bezpośrednim sąsiedztwie Opery.

W ślad za nim postępowali dyskretnie kilku agentów policyjnych i w ten sposób w pół godziny później w chwili najbardziej zajmującej przedstawienie zostało

przerwane, z publiczności spisano protokół, właściciela aresztowano, a filmy przewieziono na prefekturę policji.

Przeprowadzone śledztwo wykazało, że filmy owe przychodzą do Paryża z Niemiec, ale wyrabiane są w Genewie, w wytwórni pewnego młodego człowieka, który w mieście cieszy się opinią bardzo spokojnego i szanowanego obywatela.

Policja szwajcarska naprowadzona na trop, wykryła, że filmy owe rozchodzą się w niezliczonej ilości egzemplarzy po całym świecie, przechodząc przez Niemcy, gdzie w innej wytwórni dorabiają do nich napisy w kilku językach.

Właściciel wytwórni genewskiej jest podobno w rzeczywistości jedynie dyrektorem całego przedsiębiorstwa, zaś jego istotnymi właścicielami jest kilka osobistości z wysokiego świata finansowego o znanych na cały świat nazwiskach i mających swoje banki w licznych krajach europejskich, w Ameryce i Azji lub też zajmujących wysokie stanowiska.

K. H.

Wiadomości bieżące

Osobiste

Lawnik - przewodniczący wydziału oświaty i kultury oraz komisji powszechnego nauczania — p. Zygmunt Hajkowski, powrócił z dorocznego urlopu wypoczynkowego i w dniu wczorajszym objął urzędowanie.

D, E i F

rejestrują się w dniu dzisiejszym

W dniu dzisiejszym, 18 września, t. j. w trzecim dniu rejestracji mężczyzn urodzonych w 1908 roku, powinni się zgłosić ci, których nazwiska rozpoczynają się literą: D, E, Fa, de Fe włącznie.

Zgłaszać się należy do lokalu rejestracyjnego przy ulicy Traugutta 10, pomiędzy godziną 8 rano a 1.30 po południu.

W poniedziałek, dnia 20 b. m. pomiędzy godziną 8 rano a 3-ą po południu zgłosić się winni ci, których nazwiska rozpoczynają się literą: F do dońca, Ga do Ge włącznie.

Stalowy wąż szyn rozciąga wschodnią dzielnicę Łodzi

Wiadukt połączy ulicę Tramwajową i Wysoką

Jak wiadomo, mieszkańcy wschodnich dzielnic miasta cierpią wskutek braku połączenia między ulicami Tramwajową a Wysoką, przeddzielonemi torem kolei Fabryczno-Łódzkiej.

Pragnąc sprawę tę uregulować i mając skądinąd zapewnienie, że władze rządowe będą ewentualnie popierać finansowo tę akcję — magistrat polecił wydziałowi budownictwa opracować plan wiaduktu, któryby przechodził nad linią kolejową i w ten sposób stworzył połączenie wymienionych ulic.

Sprawa ta wiąże się z możliwością ewent. przedłużenia linii tramwajowej, której brak dzielnicę ta odczuwała dotychczas bardzo dotkliwie.

„Konstruktor“

będzie budował domki robotnicze

Budowę domków robotniczych na poleścu wldzewskim magistrat uchwalił oddać firmie: „Konstruktor“ w Zgierzu jako najtańszej z firm, które stawily się do konkursu.

Walne zebranie

tow. opieki nad sierotami po żołnierzach W. P.

Nadzwyczajne walne zebranie członków towarzystwa opieki nad sierotami po żołnierzach wojsk polskich w Łodzi odbędzie się dnia 5 października w oficjalnym kasynie garnizonowym (Al. Kosciuszki Nr. 4) o godzinie 18-iej w pierwszym, a w razie braku kompletu o godzinie 19-iej w drugim terminie bez względu na ilość obecnych.

Na porządku dziennym: udzielenie upoważnienia zarządowi do sporządzenia rejentałnego aktu gwarancji hipotecznej na rzecz gminy miasta Łodzi.

Szkoła tańca

W. Lipińskiego

przenosi się do własnego lokalu w GRAND HÔTELU — Traugutta 1. Zapisy: Ewangelicka 17.

Powrócił

Dr. med.

L. Prybulski

Choroby skórne i weneryczne
Zawadzka Nr. 1. — Tel. 25-38.

Pracownia

Abażurów i Poduszeczek
artystyczne wykonanie podług najnowszych zagranicznych modeli

Ceny przystępne.
ul. Wólczańska 91, m. 40.

Zaciętą walkę o każde ustępstwo

staczać muszą pracownicy miejscy

Wczorajsza Konferencja porozumiewawcza w województwie

W dniu wczorajszym w godzinach południowych odbyła się w urzędzie wojewódzkim, pod przewodnictwem p. wicewojewody dr. Ossolińskiego konferencja z udziałem inspektora związków komunalnych rady Kozłowskiego i przedstawicieli związków pracowniczych pp. Kowalskiego, Stemborowskiego i Plewińskiego, oraz przedstawicieli pracowników magistratu i instytucji użyteczności publicznej.

Obrazy rozpoczęły się referatem p. Kowalskiego, który prosił o wyjaśnienie, czy województwo może załatwić przedłożone postulaty pracowników w przeciwnym razie pracownicy mają zamiar sporne kwestje załatwić na terenie władz centralnych w Warszawie.

W szczególności mówca zwrócił uwagę na fakt, że przedsiębiorstwo tramwajów miejskich, które do tej pory zasłaniało się deficytem, obecnie ma o 100 proc. podwyższoną frekwencję, wobec czego nietylko nie może być mowy o deficycie, lecz przedsiębiorstwo musi czerpać znaczne zyski, zaś podwyższenie w obecnym czasie płac pracownikom tramwajowym, względnie wyrównanie poborów, obniżonych z powodu dewaluacji, jest uzasadnione i konieczne.

Co do postulatów pracowników miejskich, żądał referent niezwłocznego załatwienia sprawy gratyfikacji oraz wynagrodzenia pracowników za godziny nadliczbowe z funduszy remuneracyjnych, jak również przywrócenia poprzednich poborów tym pracownikom, którym pobory te zostały obniżone z

powodu zaszeregowania ich do kategorii, odpowiadających kategoriom funkcjonariuszy państwowych.

Następnie zabierało głos cały szereg przedstawicieli pracowników i związków, wskazując na liczne żądania pracowników, nieuwzględnione przez magistrat. Między innymi p. Stemborowski podkreślił, iż szereg pracowników nie otrzymał w ostatnim czasie wynagrodzenia za godziny nadliczbowe. Tak naprzykład urzędnicy, zajęci przy urządzaniu wystawy „Mieszkanie i Miasto” oraz wskazali na upośledzenie pod względem godzin pracy woźnych, tudzież woźniców miejskich, w związku z czem prosił o zwołanie konferencji przy współudziale przedstawicieli magistratu, celem poinformowania władz miejskich o ostatecznych żądaniach pracowników i doprowadzenia w ten sposób do likwidacji ich pretensji.

Na szczególne zapytania odpowiadał radca Kozłowski.

W zakończeniu oświadczył p. wicewojewoda Ossoliński, że w naj

bliższych dniach porozumie się z przedstawicielami przedsiębiorstwa tramwajowego, aby sprawa postulatów pracowników tramwajowych mogła być załatwiona bez odnośnienia się do władz centralnych.

Co do postulatów pracowników miejskich, oświadczył p. wicewojewoda, że sprawa gratyfikacji, wedle zapewnienia przedstawicieli magistratu, będzie bezwzględnie załatwiona przychylnie jeszcze w ciągu roku bieżącego, sprawa zaś zaszeregowania do wyższych kategorii funkcjonariuszy niższych, po otrzymaniu zgody magistratu, przesłana będzie do decyzji ministerstwa spraw wewnętrznych, a sprawę tę p. wicewojewoda podczas bytności swej w Warszawie w przyszłym tygodniu osobiście poprze u odpowiednich czynników.

Wreszcie zapowiedział p. wicewojewoda, że w poniedziałek odbędzie się dalszy ciąg konferencji, na której przedstawi wyniki konferencji z przedstawicielami przedsiębiorstwa tramwajowego. (P.)

Na drodze poprawy

Bezrobocie się zmniejsza, przemysł pracuje intensywnie

Pierwsza połowa września zaznaczyła się bardzo znacznym spadkiem bezrobocia w porównaniu do liczb poprzedniego miesiąca. Liczba ta spadła o 5,450 osób.

Pomimo to jednak jest jeszcze w przemyśle włókienniczym 27,800 bezrobotnych, a i wśród pracowników umysłowych bezrobocie wyraża się pokaźną liczbą 3,780 osób.

Najcięższa jest jednak sytuacja 16 tys. przeszło robotników niewykwalifikowanych, których liczba z powodu całkowitego zamrożenia sezonu budowlanego nie uległa znacznemu zmniejszeniu.

Ostatnie zestawienia statystyczne świadczą o dalszej poprawie sytuacji i wzrastaniu produkcji zarówno w wielkim jak i średnim przemyśle włókienniczym. W wielkim przemyśle bawelnianym redukcja wyraża się znikomą wprost cyfrą 0,86 proc. w Łodzi, 1,93 proc. w fabrykach wełnianych zamiejscowych i 1,23 proc. jako norma przeciętna. Gorzej przedstawia się stan ten w dziale wełnianym na prowincji, gdzie redukcja wyraża się liczbą 15,92. W samej Łodzi natomiast redukcja w przemyśle wełnianym wynosi zaledwie 0,89 proc., dając w ten sposób przeciętną redukcję 6,78 proc. Ogólna poprawa objęła również w znacznym stopniu i przemysł średni, gdzie na 183 czynnych fabryk jest zaledwie 7 nieczynnych. Przemysł średni zatrudnia obecnie 13,739 robotników, tak, iż liczba bezrobotnych spadła gwałtownie i wynosi zaledwie 318 osób. Przez cały tydzień pracuje 168 fabryk, przez 5 dni w tygodniu — 6 fabryk, 4 dni — jedna i 3 dni — jedna. Na 3 zmiany uruchomiono 9 przedsiębiorstw, na 2 zmiany — 62 zakłady, a na 1 pracuje 105 fabryk. (E)

„Przystąpimy do strejku -- jeśli przemysłowcy odmówią udzielenia podwyżki“

Stanowisko „Pracy“ w zatargu w przemyśle włókienniczym

W dniu wczorajszym odbyło się nadzwyczajne zebranie delegatów fabrycznych związku zawodowego „Praca“.

Porządek dzienny obejmował: 1) sprawozdanie delegatów fabrycznych z sytuacji w fabrykach, 2) akcja podwyżkowa w przemyśle włókienniczym.

Poszczególne delegaci fabryczni, składając sprawozdanie z ogólnej sytuacji w fabrykach, kładli nacisk w przemówieniach swych na samowolne zarządzenia dyrekcji w poszczególnych fabrykach, które wymagają, by robotnicy pracowali ponad 8 godzin dziennie, co jest sprzeczne z ustawą.

Sprawę podwyżki w przemyśle włókienniczym referował p. Kazimierzczak, oświadczaając, że jeżeli przemysłowcy w dniu 20-go września r. b. nie dadzą odpowiedzi, to walka o podwyżkę w przemyśle włókienniczym toczyć się będzie na terenie centralnych władz rządowych. Po ożywionej dyskusji uchwalono wystać memorandum do premiera Bartla w sprawie obecnej sytuacji w przemyśle i w sprawie środków zaradczych w walce z drożyzną.

Co się tyczy sprawy podwyżki, to delegaci stanęli na stanowisku bezwzględnej walki w razie odmowy ze strony przemysłu. (o)

Kąpiel w kwasie solnym

Straszny wypadek na Bałuckim rynku

Stały mieszkaniec Sieradza Michał Klein, z zawodu woźnica, przejeżdżał furą, naładowaną balonami z kwasem solnym przez Bałucki rynek. Od strony Zgierza zjechał się tramwaj kolej dojazdowej.

Alarmujący dzwonek motorniczego spłoszył konie, które poczęły ponosić.

Chcąc opanować rozhukaną konie, Klein wstał z siedzenia i zaczął z całej siły ścigać lejce. Nie pomogły nadzwyczajne wysiłki, przestraszone konie biegly galopem.

Nagle koła wozu natrafiły na duży kamień. Wóz momentalnie zatrzymał się na miejscu, a Klein siłą inercji został wyrzucony z wozu i upadł na bruk. Zatrzymanie się wozu było tak gwałtowne, że jeden z balonów napełniony po brzegi kwasem solnym, spadł tuż obok woźnicy na ziemię i rozbił się w drobne kawałki. Przez kilka chwil Klein literalnie pływał w kwasie solnym. Skutki tego były straszne. Za-

wzwane pogotowie po nałożeniu opatrunków przewiozło poparzonego Kleina w stanie beznadziejnym do szpitala św. Józefa.

Czerwony sztandar z 1905 r.

odkopano wczoraj przy robotach ziemnych

W dniu wczorajszym robotnicy zatrudnieni przy robotach ziemnych na ul. Tramwajowej, obok re-

mizy, odkopali długą rurę żelazną. Po dokładnym zbadaniu jej okazało się, iż znajduje się w niej czerwony sztandar P. P. S. z roku 1905. Sztandar ten był uszkodzony przez wilgość, tak iż pozostały z niego szczątki. Z trudem można było dostrzec białego orła, oraz wyhaftowane na sztandarze hasła hojowe: Precz z caratem. Niech żyje niepodległość. Niech żyje 8-godzinny dzień pracy. Robotnicy zawiadomili o tem odkryciu kierownictwo robót i sztandar ten został wydany przedstawicielowi okręgowego komitetu P. P. S. dr. Weisbergowi i radnemu Rapalskiemu. (E)

Romana Praszkirowa
pianistka
wznowiła lekcje gry fortepianowej.
Zapisy przyjmuje od godziny 3-5-iej.
Sienkiewicza 37.
4770-4

Z notafnika policjanta

KREW NA TORZE.

Na stacji Łódź - Kaliska robotnik kolejowy Jan Wojtczak, zamieszkały przy ulicy Pszennej Nr. 3, przechodząc przez tor kolejowy, wskutek nieuwagi wpadł pod przejeżdżający parowóz manewrowy. Koła maszyn obcięły nieszczęśliwemu lewą nogę.

Zawezwane na miejsce wypadku pogotowie przewiozło poszkodowanego do szpitala św. Józefa. Stan zdrowia Wojtczaka jest bardzo groźny.

KUCHNIA W OGNIU.

Marja Kaplan, Szkolna Nr. 17, nie odznaczała się zbytnią cierpliwością. Pragnęła rozpalic ogień w kuchni, lecz mimo nadzwyczajnie starannych czynności przedwstępnych, nie mogła tego dokonać. Zniecierpliwiona, schwyliła bankę z naftą i zaczęła lać bez miary naftę do pieca.

Nastąpił wybuch — cała kuchnia stanęła w płomieniach. Przestraszona Kaplan nie była w stanie opanować ognia, który z błyskawiczną szybkością ogarał stojące w pobliżu łóżko. Dopiero zawezwany I-szy oddział straży ogniowej ogień ugasił.

BOGATY LUP.

Na podwórzu domu przy ulicy Zgierskiej Nr. 96 zajeżdżała wieczorem furgonem należąca przędzą. W nocy, nieznanymi złoczyńcy, korzystając z braku dozoru, skradli 42 paczki przędzy, ogólnej wartości 2,000 złotych. Energiczne śledztwo dotychczas nie zdołało ustalić sprawców kradzieży.

NIE KRADNIJ!

Do składu fabryki chustek wełnianych, będących własnością firmy Lipszyc ul. Pomorska Nr. 4-6, włamali się ubiegłej nocy nieznanymi złoczyńcy i dokonali kradzieży towaru na sumę 1712 zł.

Zawiadomiona o powyższem policja po przeprowadzeniu na miejscu energicznego śledztwa, wpadła na trop przestępców i zarządziła pościg. Zebrane dane wskazywały, że rabunku dokonali znani policji złodzieje Hugon Kozubski i Adam Kosłowski, zamieszkałi w domu przy ulicy Nawrot Nr. 55.

Przeprowadzona w mieszkaniu rewizja dała nadspodziewany wynik, bowiem odnaleziono wszystkie skradzione sztuki. Oprócz gospodarzy w mieszkaniu zastano jeszcze Antoniego Kępcę, zawodowego złodzieja-włamywacza, bez stałego miejsca zamieszkania. Dobrane towarzystwo zaarrestowano i osadzono w areszcie śledczym.

Co usłyszymy dziś przez radio?

- Program na sobotę, 18 września.
- WARSZAWA, fala 480 m.: Godzina 15.00—15.15 Komunikat gospodarczy; godzina 17.00—17.25 Odczyt p. t. „Dzisiejsze błędy i skazy językowe”, wygłosił prof. Adam Kryński; godz. 17.30—18.30 Jazz-band; godz. 18.30—18.55 Radjokronikę wypowie p. M. Stepowski; godz. 19.00—19.25 „Historia ojczyzny”, wygłosi prof. H. Mościcki; godz. 19.25—19.40 Komunikat rolniczy; godz. 20.30—22.00 Koncert wieczorny — muzyka lekka.
- MONACHJUM, fala 485 m.: Godzina 19.30 „Hrabia Luxemburg”, operetka w 3-ach aktach Fr. Lehara.
- PARYŻ, fala 1750 m.: Godz. 12.30 Koncert orkiestry Lucien; godz. 16.45 Koncert ork. Smet'a; godz. 20.30 Koncert Gała org. przez Le Matin z udziałem solistów.
- MUZYKA DO TANCA.
- BERLIN, fala 504 m.: Godz. 22.30—24.
- BRNO, fala 560 m.: Godz. 21.00—22.
- LIPSK, fala 452 m.: Godz. 20.30.
- MONACHJUM, fala 485 m.: Godzina 22.00 — 24.00.

RADJOSTACJA NADAWCZA W WATYKANIE.

Jak wiadomo, papież oddawna interesuje się sprawami radjofonii i w ruchu radjowym bierze gorący i czynny udział, czemu dał wyraz przez instalowanie wielkich stacji odbiorczych i aparatów w Watykanie. Obecnie papież zamierza uruchomić w Watykanie radiostację nadawczą, ażeby tą drogą wszystkie kraje bezpośrednio otrzymywać mogły orędzia ze Stolicy Apostolskiej. Prawdopodobnie msze, odprawiane przez Ojca świętego przekazywane będą przez radio. To samo dotyczyć będzie uroczystych nabożeństw w Bazylice św. Piotra.

JAKIE FALE OTRZYMA POLSKA.
Międzynarodowe biuro radjofonii w Genewie opracowuje nowy podział fal między poszczególnymi stacjami. Ma to na celu uwolnienie Europy od wzajemnego przeszkadzania w nadawaniu.

Pułkownik Iwanowski opuścił Łódź

W dniu wczorajszym, o godz. 12,58 pociągiem z dworca Łódź - Kaliska opuścił nasze miasto szef sztabu O. K. IV płk. S. G. Iwanowski, udając się na nowe stanowisko d-cy pułku w Białymstoku. Na dworcu zebrali się szefowie wydziałów i korpus oficerski sztabu O. K. IV z generałem Mafachowskiim na czele.

Niezależnie od tego pułkownika Iwanowskiego zegnali przedstawiciele miejscowych władz rządowych, komunalnych i społecznych. Trudno tu wliczyć wszystkie zasługi płk. Iwanowskiego, położone dla m. Łodzi. Był to jeden z oficerów, który poza pracą wojskową z zapalem się oddawał pracy społecznej; to też z żalem zegnali go przedstawiciele wszystkich warstw społecznych naszego miasta. (o)

Nie skąpcie ofiar dla dzieci po poległych bohaterach

W niedzielę dnia 19 września odbędzie się pierwszy raz w tym roku zbiórka uliczna ofiar na rzecz towarzystwa opieki nad sierotami po żołnierzach W. P. Towarzystwo opiera swą działalność na ofiarności społecznej; utrzymuje 64 sieroty, buduje własny dom-sierociniec, który będzie chlubą miasta.

Nikt z mieszkańców Łodzi nie powinien odmówić choćby najdrobniejszego datku.

Walka z zarazą płucną wśród bydła rogatego

Komisariat rządu na m. Łódź stwierdził, że rozporządzenie urzędu wojewódzkiego z dnia 17-go maja 1924 roku (Dz. U. WOJ. Ł. Nr. 22 z 1924 roku) o środkach ochronnych przeciw zwalczaniu zarazy płucnej bydła rogatego nie zawsze jest ściśle przestrzegane, gdyż przez zakup bydła zarazonego wybuchła zaraza płucna na wsi Stare Rokicie, pow. łódzki.

Ponieważ wypadek ten spowodował olbrzymie straty dla skarbu państwa, a właściciele zwierząt i kupców bydła rogatego naraził na ciężkie ograniczenia w obrocie i handlu zwierzętami na całym terenie województwa, przeto ostrzeżenie, że każda sztuka bydła rogatego, pochodząca z województwa warszawskiego lub kieleckiego będzie zatrzymana i oddawna pod ściślejszy nadzór weterynarzy pol. na przeciąg trzech miesięcy od jej zatrzymania, a właściciele zatrzymanych sztuk będą pociągani do odpowiedzialności sądowej, w myśl art. 4 cytowanego powyżej rozporządzenia.

Pogrom psów

W sierpniu zabito w rakarni 248 psów

Według danych cyfrowych wydziału zdrowotności publicznej, działalność urzędu weterynaryjnego w ciągu sierpnia r. b. przedstawiała się następująco:

Zarazę przyczyniłoby bydła rogatego stwierdzono w 1 zagrodzie kwadratowej, pozostały dwie zapowietrzzone zagrody.

Do rakarni dostarczono i zniszczono trupów 20 koni, 19 psów i 2 kotów, poza tem zniszczono 248 złowionych psów wafesających się.

Na targowisku zbadano 873 konie. Na stacjach kolejowych zbadano: koni — 28, bydła rogatego — 2073, cieląt — 771, owiec — 321, trzody chlewnej — 2124, drobiu 5063 sztuk, mięsa — 6100 klg., kiszek i pecherzy — 4490 klg., skór — 1765 sztuk, innych produktów — 38.010 klg.

Dokonano oględzin: miejsc sprzeżanych 182, obór — 105, stajen — 30, chlewni — 1, mleczarni — 20, rzeźni dla ptactwa — 3, razem 341 oględzin, podczas których sporządzono 16 protokółów policyjnych, przeprowadzono obserwację psów w 33 wypadkach pokasań ludzi, ponadto lekarz weterynaryjny przyjmował udział w trzech komisjach.

Poddano ubojowi w rzeźni miejskiej: bydła rogatego 1415 sztuk, cieląt — 1910, owiec i kóz — 1470,

Dnia 17-go września zmarła po krótkich cierpieniach nasza najukochańsza matka, teściowa, babka, siostra i ciotka

B. P.

z Sunderlandów

Flora Śmiłowska

przeżywszy lat 68.

Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi w niedzielę, dnia 19-go b. m. o godz. 12 w poł. z domu żałoby przy ul. Piotrkowskiej 88.

O czem zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu

Dzieci i Rodzina.

W niedzielę, dnia 19-go września r. b., jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

b.p. Kornelji Krotowskiej

odbędzie się o godz. 1-ej pp. na cmentarzu nabożeństwo żałobne o czem zawiadamia krewnych i życzliwych

RODZINA.

Wice-prezes Wolczyński członkiem komisji teatralnej

Magistrat zatwierdził wniosek komisji teatralnej, mocą którego kooptowano do komisji teatralnej p. dyr. Józefa Wolczyńskiego, wiceprezesa rady miejskiej.

Dlaczego szpitale żądają podwyżki dotychczasowych opłat za leczenie chorych

W dniu wczorajszym szpitale złożyły do urzędu wojewódzkiego podanie, motywujące żądanie podwyższenia opłat szpitalnych. Memorjał ten, kierując się zasadą: „audiatur et altera pars” zamieszczamy poniżej:

Wobec zażaleń, zgłoszonych w urzędzie wojewódzkim w Łodzi przez radnych miejskich pewnych frakcji politycznych, kasę chorych w Łodzi oraz okręgowy związek kas chorych w przedmiocie uchwały konwentu seniorów rady miejskiej z dn. 8 lipca 1926 r., a dotyczącej podwyższenia opłat szpitalnych, mamy zaszczyt zakomunikować, że zażalenia te są bezzasadne z przyczyn następujących:

W 1923 roku podczas katastrofalnego spadku marki polskiej koszt utrzymania zmieniały się z zawrotną szybkością — wszyscy o tem pamiętamy. Stawki szpitalne podnoszone były zawsze w kilka tygodni po faktycznym spadku marki i w ten sposób deficyty szpitalne zwiększały się nieomal z dnia na dzień.

W owym czasie w końcu roku 1923, kiedy stała się aktualną zmiana waluty na złote franki szwajcarskie, wystąpiliśmy o ustalenie stawek na 3 fr. sz. dla wewnętrznych i 4 fr. szw. dla cho-

rych chir. Magistrat m. Łodzi odmówił na razie, a zgodził się skwapliwie po kilku tygodniach, kiedy w międzyczasie drożyzna wzrosła znów o potężny procent. W szpitalach społecznych stawka ta naturalnie nie pokrywała wtedy już rzeczywistych kosztów utrzymania chorego — zgodziliśmy się jednak, mając jeszcze możliwość czerpania z funduszy prywatnych, zbieranych w najróżniejszy sposób: ofiary, zbiórki, imprezy. Tak trwało cały rok. Deficyty nasze wzrastały. W styczniu 1925 r. na skutek szeregu konferencji, na których zarząd kasy chorych odwoływał się do społecznego i obywatelskiego stanowiska zarządów szpitali, zgodziliśmy się na stawki 4 i 5 zł. za chorego (równało się 4 — 5 franków szw.), co nie było wyrównaniem kosztów utrzymania chorego — było tylko zbliżeniem się do tego. Zgodziliśmy się na to, pomimo że podług ścisłych obliczeń rzeczywiste koszty były znacznie większe (dokumenty magistratu m. Łodzi mogą to potwierdzić). Mogliśmy to uczynić znów dlatego, że szpitale społeczne rozporządzały zapomożami od prywatnych osób.

Szpitalne społeczne zawsze i pod każdym względem starały się utrzymać na poziomie wymagań nauki. Szpitale miejskie nie mogły przedsięwziąć w tym kierunku żadnych poczynań wskutek rujnującej szpitalnictwo w Łodzi (brak szpitali państwowych) ustawy o placeniu za chorych kasowych komunie tylko pół stawki. Wydział zdrowotności publicznej wciąż grzązł w deficytach, aż nakoniec zmuszony był ograniczyć liczbę chorych biednych, leczących się w szpitalach do minimum — nieodpowiadającego nawet w przybliżeniu rzeczywistym potrzebom ludności, pomimo, że ustawa zobowiązuje magistrat do bezwzględnego zapewnienia miejsc w szpitalach wszystkim biednym chorym, zamieszkującym w danej gminie.

Koszt dnia chorego w miejskich szpitalach w tym czasie wynosił od 6 do 7 zł. Kasy chorych płać wydziałowi za chorych swych połowę, t. j. zł. 3 — 3,50; faktycznie więc uznają, że koszt chorego wynosi 6 — 7 zł.

Nadmienić tu należy, że w Warszawie od dn. 5 marca r. b. obowiązują następujące stawki: 1) Od stałych mieszkańców m. st. Warszawy oraz od osób, leczonych na rachunek instytucji publicznych, gminnych i prywatnych, na salach ogólnych dziennie zł. 7.

2) Od mieszkańców gmin obcych oraz osób leczonych na rachunek instytucji publicznych, gminnych i prywatnych, na salach ogólnych dziennie zł. 8,20.

Wystąpienie obecne szpitali społecznych nie jest wywołane żądaniem 50 - procentowej podwyżki, a wyrównaniem tego kosztującego faktu, że magistrat wykazu-

je w swych obliczeniach kosztów za chorego znacznie więcej, niż chce płać szpitalom społecznym. Te anomalje świadczą, że miarodajne czynniki albo mają oczy zamknięte na rzeczywistość, albo chcą doprowadzić do ruiny te placówki szpitalne w Łodzi, które jeszcze jedyne w znikomej nb. ilości, jak na tak duże miasto, chcą się utrzymać na wysokości tego, czego dziś od szpitali się wymaga, i dać:

a) choremu robotnikowi podczas choroby to, do czego ma on prawo, zastrzeżone przez ustawodawstwo państwowe i społeczne i za co opłaca krwawo zapracowaną stawkę ubezpieczeniową;

b) biednemu mieszkańcowi m. Łodzi warunki, zbliżone do tych, w jakich się mogą leczyć zamożni w prywatnych zakładach leczniczych.

Wystąpić musimy też ten fakt, że lekarze w szpitalach społecznych nie są wynagradzani ani według stawek kasy chorych, ani magistratu — wszystkie wpływy są zużywane całkowicie na potrzeby szpitali.

Uroczysta akademja w związku handlowców

W niedzielę, dnia 19 września r. b., o godzinie 7-ej wieczorem odbędzie się w lokalu związku zawodowego pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi, Al. Kościuszki Nr. 21, uroczysta akademja dla uczczenia 25-lecia międzynarodowego ruchu zawodowego. Wstęp bezpłatny.

Jesień

Choćbyśmy nie wiedzieć jak jeszcze prażyli się w słońcu wrześniowym i wbrew oczywistości, a w zgodzie z kalendarzem twierdzili, iż jest jeszcze lato, wieczorny wietrzyk chłodnym szepcieniem mówi nam już o jesieni, a grządk

ogrodów i łąki leśne kwieściami, choć smętnie mu przytwierdzają. Jesień się zbliża i nie zaprzeczy temu najsilniejszy optymizm nasz, zaczerpnięty z mórz czy gór, a układające się do kilkomiesięcznej drzemki lato rzuca nam pożegnał-



Kwiaty, uśmiechy zamierającego lata.

ne kwiaty. My zaś, postawiwszy sobie w miejskiej klatce-mieszkanie pęk gladiolusów, astrów, georgin, floksów czy wrzosów, mówimy sobie: szkoda. Niby tego lata. Niestety, cała sztuka pogodzić się z tym porządkiem rzeczy, tak, by

nawet nie przyzwyczajony mógł żyć bez większego bólu dla siebie i otoczenia. Mądra przyroda stara się nam osłodzić przykrzejszą sytuację. Umiejmy więc akorzystać z jej darów!

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI

Dziś i jutro wieczorem w dalszym ciągu kortochwila „filmowa” Lengyel'a „BITWA POD WATERLOO” z Janina Morską, Michałem Zniczem, Janowskim i Krotkiem w rolach głównych.

Publiczność bawi się wybornie przez cały wieczór; zwłaszcza akt drugi, przedstawiający zdjęcie bitwy pod Waterloo, budzi szaloną wesołość na sali.

Jutro popołudniu o godzinie 3 m. 30 po raz ostatni „WICEK I WACEK” po cenach popularnych.

OTWARCIE SEZONU ZIMOWEGO TEATRU MIEJSKIEGO.

nastąpi w piątek, dnia 24 września r. b., dramatem Stefana Żeromskiego „RÓŻA” w układzie tekstu dokonany dla warzawskiego Teatru Bogusławskiego przez Leona Schillera i W. Horzycę.

Łódzki teatr miejski będzie pierwszym teatrem po stolicy, który wprowadzi na deski sceniczne potężne dzieło twórcy „Przedwiośnia”. Reżyseruje Mieczysław Szpakiewicz, który jednocześnie odtworzy główną rolę — Czarowica. W ważniejszych rolach pp.: Iza Kozłowska, Debicka, Białoszczyńska, Janowski, Krasnowiecki, Ryszkowski, Tatar-kiewicz, Woskowski, Ziemiński. Całkowicie nowa oprawa dekoracyjna i kostiumowa art.-mal. Konstantego Tatar-kiewicza.

Ze szkoły tańca W. Lipińskiego

Ze szkoły tańca W. Lipińskiego komunikują nam, iż lekcje niebawem się rozpoczyna. — Zapisy już są przyjmowane.

Wykłady w bieżącym sezonie prowadzone będą według najnowszej, uaktwowionej metody, umożliwiającej nauczanie się tańców nowoczesnych w ciągu 8-miu lekcji.

Z początkiem października zostaną uruchomione specjalne komplety dla zaawansowanych, tak zw. „kurs uzupełniający”. Będą to lekcje praktyczne, połączone z wykładami ostatnich nowości, m. in. również i Charlestona.

Lekcje tańca odbywać się będą w Grand-Hotelu, w tym samym lokalu, ce w 1919 roku, wejście z ul. Traugotta Nr. 1 (przez bramę).

Bliższych informacji udziela kancelaria szkoły, ul. Ewangelicka Nr. 17, w godz. 12—1, oraz 5—8. Tamte przyjmowane są zapisy.

„Pożegnanie lata” Zabawa w Julianowie

„Park Julianów” przy ulicy Zgierskiej Nr. 121 urządza wielką zabawę ogrodową w dniu 19 września r. b. p. t. „Pożegnanie Lata”.

Na program złożą się: tańce, łódki, pocztą francuską, wyciągi w workach, skok do wody, huśtawki, karuzele i strzelnica dla młodzieży.

Na stawie ukaże się pancernik w miniaturze, który za pomocą własnego motoru popisywać się będzie przy ogniu bengalskich.

Przygrywać będą dwie orkiestry. — Wejście 80 groszy.

Dekoracje strażaków łódzkich

oraz kierownika brygady śledczej p. Wesółowskiego

Nasz warsz. koresp. telef.:
Premier p. Bartel nagroził krzyżami zasługi następujących łódzian:

Srebrny krzyż zasługi otrzymali pp.: inżynier Tadeusz Brzozowski, członek zarządu I oddz. straży ogniowej ochotniczej;

Wilhelm Pfeiffer, majster tkacki, naczelnik I oddz. straży pożarnej ochotniczej;

Ed. Schwarzholtz, naczelnik II oddz. straży pożarnej ochotniczej; S. p. W. Kamiński, naczelnik V oddz. straży pożarnej ochotniczej.

Wszyscy w uznaniu zasług położonych na polu pożarnictwa w m. Łodzi.

Bronzowy krzyż zasługi otrzymał:

Berthold Anders, slusarz, ochotnik II oddz. straży pożarnej ochotniczej;

Wilhelm Beiber, ochotnik IX oddz. straży pożarnej ochotniczej.

Leopold Berger, tkacz, ochotnik I oddz. straży poż. ochot.;

S. p. Ludwik Bogusz, topornik, Reinhold, Frickert, st. topornik;

Al. Gertling, starszy topornik; W. Frettko, zawodowy strażak;

Juliusz Kirsztajn, topornik; Bogumił Kuss, zawod. strażak;

Emil Kreczy, ochotnik; J. Lentz, ochotnik;

Alfr. Lumpe, zawod. strażak; Albin Schoen, ochotnik;

S. p. Klemens Wasserling, zawodowy strażak;

Józef Frettko, członek honorowy; Aleks. Kirsztajn, majster tkacki

członek honorowy.

Wszyscy za udział w gaszeniu słynnego pożaru 1924 roku w Łodzi.

Ponadto otrzymał: srebrny krzyż zasługi p. R. Wesółowski, kierownik I brygady ekspozytury śledczej m. Łodzi za walkę z bandytyzmem z narażeniem własnego życia.

—000—

„Starość musi się wyszumieć”

Zakochany rabin padł ofiarą niesłychanego szantażu

Przemyśl 17 września. Urocze miasto Przemyśl i okolice mają obecnie niemiłą sensację. Jest to sprawa rabinowa z Radymna, Spiry, który jeszcze raz udowodnił tę tezę, że starość musi się wyszumieć. A jak to się wszystko odbywało słuchajcie:

Rabin Spira, człek obecnie 70-letni, mający żonę i dziewięcioro dzieci, wyjechał w roku 1923 do swoich ziomeków do Ameryki gdzie był przyjmowany przez nich bardzo gościnnie i cieszył się tam wielką popularnością. Szczególną sympatią zapalała ku niemu wdowa po niej jakimś Rubinie, dalekim krewnym. Po niej jakimś czasie Spira sprowadził się do mieszkania owej wdowy i wcale nie był niezadowolony z wszystkich jej wdzięk. Dama owa, jakkolwiek 60-letnia, jak niesie fama, zachowała świeżość i powab. I trwała ta idylla starców przez sześć miesięcy. Aż pewnego dnia przyszło do zamachu stanu. Pani Rubinowa szepnęła pewnego razu ukochanemu na ucho, że czuje się matka.

— Cóż wobec tego? — rzecze rabin.

— Wobec tego musisz się ze mną ożenić, bo będzie skandal.

— Jaki skandal?

— Zastrzelę cię.

Rabin, aczkolwiek przeżył już ładny okres czasu był jeszcze pełen ochoty do życia i wcale nie zamierzał umrzeć tak marną śmiercią. — Zgodził się więc wziąć amerykański ślub i dał w dodatku swej nowej żonie 2000 dolarów. Jednakowoż stracił do niej sympatię i wró-

cił do rodzinnego Radymna, gdzie zamieszkał na łonie swej dawnej rodziny.

Atch druga żona, poślubiona po amerykańsku nie zapomniała o swoim mężu. Pragnęła być niepodzielna rabinową i pozbyć się konkurentki i w tym celu przysłała pewnego razu rabinowi „proszki do spania”, które on miał dać swej żonie. Proszki te były naturalnie niezem innym, jak tylko trucizną. Rabin nie skorzystał z tej sposobności, wobec czego owa amerykańska namiętna dama przyjechała do Radymna. I teraz zaczęła się seria wymuszeń. Groząc swemu pseudo-mężowi skandalem i prosiem wymuszała od niego rozmaite sumy i przedmioty: raz tysiąc dolarów, drugi raz perły, znowu drogocenna szkatulka, a wreszcie zażądała 5000 dolarów.

Tego już za wiele było naszemu rabinowi. Zrobił doniesienie do prokuratury, szantażystka dostała się pod klucz, a cała sprawa tak intymna stała się tajemnicą publiczną.

Ofiara loterii klasowej Samobójstwo kelnera z powodu przegranej

W Boryslawiu odebrał sobie życie przez powieszenie 17-letni Broch, pomocnik kelnerski.

Przyczyną samobójstwa była przegrana we wszystkich 5-ciuklasach ostatniej loterii państwowej.

BINET-VALMER.

Zaufanie

Są ludzie, którzy nie mają o tem pojęcia, że czynić dobrze, to znaczy żyć! A inni posiadają tak czyste dusze, że nie przeczuwają nawet zła.

Szczęśliwi i nieświadomi idą spokojnie swoją drogą i są pewni, że dokoła nich kwitnie miłość, przyjaźń i wszelkie cnoty.

Takim człowiekiem był Jacques Loroze, główny kasjer domu handlowego Malan i Traub. Ten olbrzym, poczciwy i silny jak byk, miał tylko jedną wadę: wszystko co było jego uważał za doskonałe!

Opowiadając o jakimś przyjacielu, dodawał niezmiennie: — To najlepszy z ludzi!

Malan i Traub byli najlepszymi z szefów, a żona jego najlepszą z kobiet.

A gdy pani Loroze, jego Paulina, jak ją nazywał, poczęła kaszlać, gdy chudła i bledła z każdym dniem i gdy zwracała mu na to uwagę, olbrzym odpowiadał z wesołym uśmiechem: — Czy

myślisz, że potrzebny jest lekarz! Paulina ma bardzo odporny organizm!

Pomimo to wezwał nareszcie lekarza. Ale było już zapóźno. — Gruźlica była zbyt daleko posunięta. Po dwóch tygodniach nastąpiła agonja.

Umarła pewnego listopadowego wieczoru o zmierzchu i Loroze posłał natychmiast po mnie, obawiał się bowiem samotności.

Odchodził od myślow. Nie rozumiał i nie obejmował swym skołatany umysłem swego losu.

Plakał i rozpaczał i powtarzał ciągle to samo: — To niesprawiedliwie! — Plakał. A ja nie mogłem tego uczynić, choć rozpacz moja i żal były większe i głębsze.

Po śmierci kobiety ukochanej, kochanek jest nieszczęśliwym stworzeniem, które traci rację bytu.

Przysięgam wam, że kochałem ją z całego serca, że byłem strasznie zazdrosny o nią i że nieraz prosiłem ją, byśmy uciekli gdzieś daleko po za granice Europy.

Byłem pewny, że nie miała nigdy innego kochanka i że ja byłem jedynie odpowiedzialny za wszystkie jej kłopoty.

I oto wobec Loroze'a, który

Z ostatniej chwili Przemysł wojenny

główną troską

Nasz warsz. koresp. telefonuje: P. prezydent Rzeczypospolitej odbył dalszą konferencję z cyklu narad w sprawie przemysłu wojennego.

W konferencji brali udział: zast. szefa admin. armji, gen. Górecki; szef intendenty, gen. Litwinowicz; szef dep. III gen. Pławski; szef kontroli pulk. Maciszewski i szef dep. lotnictwa pulk. Rayski.

Rada prawnicza

rozpocznie wkrótce swą sesję

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Min. sprawiedliwości zawiadomił wczoraj prezesa rady ministrów oraz wszystkie inne ministerstwa, że projekty uslaw i rozporządzeń prezydenta, które mają być rozpatrywane na najbliższej sesji rady prawniczej winny być nadesłane do ministerstwa najpóźniej do dnia 21 b. m.

P. Cezary Walfisz

podprokuratorem sądu apelacyjnego

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Pan Cezary Walfisz został wczoraj mianowany podprokuratorem sądu apelacyjnego w Warszawie. Jest to pierwszy sędziowski wyznaczenia mojąszowego zamianowany na tak wysokie stanowisko.

P. Beczkowicz

nowy wojewoda nowogrodzki

W dniu wczorajszym p. Zygmunt Beczkowicz został mianowany wojewodą nowogrodzkim.

Por. Orliński uszkodził aparat

Wraca do kraju koleją

CZYTA, 17 września (Pat). — Przy lądowaniu w Byrcy (283 km. od Czyty). Por. Orliński podczas lądowania poważnie uszkodził aparat. Aparat przewieziony zostanie do Czyty. Por. Orliński powraca do kraju koleją.

64 miliony zł. nadwyżki

wywozu nad przywzmem

Wzrost importu w sierpniu wyniósł 60 milionów złotych i osiągnął sumę 161.398.000 zł.

Przewyżka eksportu nad importem wyniosła 64.304.000 złotych.

Anglia szykuje nową interwencję w Chinach

LONDYN, 17 września (Pat). — „Times” donosi z Pekinu, że jeżeli rokowania o wydanie zatrzymanych okrętów angielskich pozostaną bez skutku, to należy się liczyć z wysłaniem nowej ekspedycji karnej do Wanhien.

Stanisław „Zbyszko” Cyganiewicz

w Australji

Zwycięstwo nad szampionem angielskim

Sydney, we wrześniu.

Przeszło 5 tysięcy widzów, a w tem setki amerykan i polaków śledziło przebieg walki pomiędzy Stanisławem „Zbyszkiem” Cyganiewiczem (w obronie tytułu szampiona światowego) i Samem Clapham'em (szampionem Wielkiej Brytanji) w stadionie bokserskim w Sydney.

Jakkolwiek cudzoziemcy nie są tu mile widziani, jednak „Zbyszko” zyskał sobie sympatię publiczności od pierwszej chwili. Lecz, kiedy się tylko walka zaczęła i Zbyszko położył swego przeciwnika (podwójnym chwytem za stopę) po 4 ipól minutach, obudzili się w publiczności sentyment angielski i zwycięstwo „Zbyszka” wygwizdano! W następnej walce szczęście przechyliło się na stronę Clapham'a, który uciekał si dę do ordynarnego sposobu walki, używając zabronionych chwytów i uderzeń, za co został kilkakrotnie ostrzeżony przez sędziego. Clapham'owi udało się wkońcu ubezwładnić „Zbyszka” chwytem „head-lock” (szyja ściśnięta ręką).

i położyć nawpół przytomnego. W trzeciej jednak walce „Zbyszko” od razu natarł na swego przeciwnika i położył go po raz drugi z nadzwyczajną łatwością po 3-ch minutach. Sędzia ogłosił „Zbyszka” nadal szampionem światowym. Publiczność nagrodziła zwycięzcę rzesistymi oklaskami, zapominając o niedawnym niefortunnym „wylewaniu” swych fanatycznych uczuć.

Cały przebieg walki był nadzwyczaj ciekawy. Pomimo że Anglik zdawał się być niezwykłym zwinnym i chytrym w swoich chwytach i poruszeniach, a nawet ordynarnym (kilka razy omal że nie zaczął walki „na kulaki”, jeśliśliby go nie ostrzeżono), jednak widocznym było, że „Zbyszko” górę nad swym przeciwnikiem siłą, zwinnością i lekkością ruchów oraz wyczerpującą znajomością techniki walki.

P. Cyganiewicz występuje obecnie w Melbourne, poczem wróci do Sydney, by stąd wyjechać przez Indie i Egipt do Krakowa.

—000—

Championat pływacki Kew-Putney

Jedną z podstawowych rzeczy we wszelkich wysięgach jest dobre wzięcie startu. Od umiejętności startowania, szczególnie jeśli chodzi o krótkie dystanse w biegach wszelkiego rodzaju, zależy w dużej mierze zwycięstwo. Od-

czuli to na własnej skórze nasi zawodniczk w Göteborgu na olimpiadzie kobiecej kiedy ustępowaly w startowaniu zawodniczkom zagranicznym.

Na rycinie naszej widzimy moment startu wielkiego championa



Start wyścigu pływackiego na przestrzeni 5 mil angielskich.

natu pływackiego dla pań, który się odbył niedawno w Anglii w miejscowości Kew do Putney. Uwidocznia się tu różnica w sposobie brania startu-u poszczególnych pływaczek.

Championat powyższy wygrała Miss Mabel Hambleu, przepływając przestrzeń około 5 mil ang. w czasie 1 godz. 15 m. 17 i jedna piąta sekundy.

Tępcie machy! Tyfus w mieście!

Po kilku minutach milczenia wstał i począł gorączkowo szukać w biurku Pauliny.

Spytałem go: — Co czynisz?

Milczał, a we mnie jak wąż podniosła głowę trwoga. Zdało mi się, iż szukał moich listów. Trwoga ta była być może nieusprawiedliwiona, gdyż nie podejrzewałem mnie nigdy. Ale ja miałem tak zbożne sumienie! Pamiętałem dobrze, że w owych czasach dziwna jakaś manja pchała mnie do posyłania listów Paulinie. Czy ona zniszczyła te listy? Czy zdążyła? Czy starczyło jej odwagi?

Spytałem go złamanym głosem: — Co czynisz?

Pokazał mi dużą kopertę, na której widniał napis skreślony ręką Pauliny: — W razie jakiego wypadku spalić!

On zaś rzekł: — Zostań tu. — Spalę je w buduarze.

Opuścił pokój. A ja ani na chwilę nie wąpiłem, że było to moje listy, które miały być spalone. A nuż rzuci na nie okiem.

Chwile, które spędziłem wtedy, czekając na niego, były najtragiczniejsze w mem życiu.

Gdy wrócił, byłem bledszy, niż Paulina. Nie śmiałem podnieść oczu na twarz tego, który miał zu-

pełne prawo do zdeptania mnie, jak jadowitego czerwia.

Stanął znów przy łóżku: popadł w zamyślenie, czy apatię.

— Jeżeli pozwolisz, pójdę trochę ogrzać się — rzekłem zdławionym głosem i wyszedłem z pokoju.

W buduarze było zupełnie jasno od cienia palącego się w kominku. Znać chyba te jasne i strzeliste płomienie, jakie daje palący się papier?

Koperta była już spalona. Gruba plika listów leżała na węglach. Pochyliłem się i spostrzegłem od razu, że to nie było moje pismo! Były to listy miłosne, które ktoś inny pisał do Pauliny.

Zrozumiecie: inny człowiek, inny mężczyzna — nie ja!

Nie mogłem znaleźć jego podpisu, choć poparzyłem sobie palce, szukając w ogniu.

Rozpiakałem się. Potem począłem kpić sam ze siebie.

Ale cierpiełem, cierpiełem tak strasznie.

Wróciłem do sypialni. Loroze klekotał i patrzył w twarz swej żony. A ona spokojna i uśmiechnięta, uniosła tajemnicę swą do grobu, pozostawiając nas z naszą rozpaczą i żalem.

Międzynarodowy turniej tenisowy o mistrzostwo m. Łodzi

W ciągu całego wczorajszego dnia toczyła się we wszystkich konkurencjach energiczna walka o dośnięcie do ćwierćfinałów i półfinałów. W grach tych brał udział goście zagraniczni i zamiejscowi, wobec czego można się już zorientować między kim dojdzie do rozstrzygających rozgrywek.

W pojedynczej grze panów p. Gottlieb, po łatwym zwycięstwie nad p. Szczerbińskim 6:3, 6:4 wszedł do półfinału. Do ćwierćfinałów doszli już pp. Prenn, J. Stolarow i Marszewski, pozatem dojdzie napewno także p. Soyka z Pragi czeskiej, który dziś od rana zaczyna rozgrywkę, oraz p. Lunn i zwycięzca spotkania Heinzel — Schroeder. Do półfinałów dojdą, oprócz p. Gottlieba, pp. Prenn i Marszewski, a o czwarte miejsce stoczą dziś przed południem walkę pp. Soyka i J. Stolarow. Ostatecznego wyniku przewidzieć nie można, a walka będzie bardzo ciekawa.

W grze podwójnej panów doszły do półfinałów najlepsze pary krajowe pp. Steinert — J. Stolarow i Marszewski — Czetwertyński. Nie ulega wątpliwości, że z pozostałych par wejdą do półfinałów para czeska Gottlieb — Soyka, oraz p. Prenn, który grać będzie wraz z naszą młodą wschodzącą gwiazdą p. M. Stolarowem, wobec nieprzybycia na turniej p. Heidenreicha. Wybór ten świadczy dobitnie o talencie p. M. Stolarowa, który wczoraj znowu okazał się ambitnym i rokującym najlepszym nadzieje graczem. A więc i w tej konkurencji czekają nas emocjonujące spotkania.

W konkurencjach pań nadal prym trzyma mistrzyni Polski p. Wiera Richterówna, choć będzie ona miała niełatwą pracę w spotkaniu z p. Poradowską, która w czasie wczorajszych spotkań wykazała, że jest bardzo ambitna, świetnie się orientująca i pewnie grająca przeciwniczką. Szczególnie ładne momenty miała p. Poradowska w spotkaniu z parą K. Richterówna — Gottlieb, to też p.

Gottlieb musiał zużytkować całą swą rytynę i pracować za dwóch, aby po ciężkiej walce pokonać p. Poradowską — M. Stolarowa 6:1, 9:7.

W grze podwójnej pań para W. Richter — Poradowska jest absolutnie bez konkurencji.

W grze mieszanej pań i panów najcięższa walka stoczy się pomiędzy parami W. Richterówna —

Steinert, K. Richterówna — Gottlieb oraz Scheiblerowa — Prenn. Nie można przewidzieć, jaki będzie wynik tych zawodów.

Jak widać z powyższego zestawienia przebieg tegorocznego turnieju, zgodnie z zapowiedzią, jest bardzo ciekawy i składa się na imprezę sportową pierwszorzędnego wartości.

Kr.

Skład reprezentacji Łodzi w zawodach międzynarodowych w Krakowie

Po kilkoletniej przerwie udało się nareszcie obecnemu zarządowi Ł. Z. O. P. N. ponownie nawiązać stosunki z nieprzystępnym Krakowem.

W dniu 19 b. m. przypada termin projektowanych zawodów międzynarodowych, do których kapitan związkowy Ł. Z. O. P. N.-u wystawił drużynę umiejętnie nie popełniając bardziej rażących błędów.

W bramce Lass: jest on z pośród łódz. bramkarzy bodaj, że najbardziej odpowiedni na to stanowisko, choć do doskonałości jeszcze mu daleko. Najsilniejszą linią, będzie nasza obrona O. Kubik — Karasiak, na którą zawsze liczyć możemy. O. Kubik podczas każdego występu dowodzi swą pewnością, iż jest typowym obrońcą, natomiast Karasiak bezkonkurencyjnym na tej pozycji nie tylko w Łodzi, lecz i w całej Polsce niema co mówić.

Linia pomocy w obsadzie Kahan, Wieliszek, Hinc, wszyscy z klubu Turystów, jest w drużynie reprezentacyjnej nie do zastąpienia. Pewne obawy natomiast budzi nasz atak.

Cichecki, Kulawiak, Hoffman, nie ulega dwóch zdań, iż zostali trafnie wybrani. Lecz prawa strona ataku Sowiak — Durka budzi bardzo poważne obawy. Przypuszczamy, że Łódź z utratą

Herbstreicha nie posiada dziś reprezentacyjnego prawego łącznika. — Sowiak jest zbyt młodym graczem, aby można spodziewać się po nim nadzwyczajnych wyczynów. Jest on tylko szczęśliwym strzelcem i jedyny ten czynnik przemawia za nim.

Wstawienie Durki na prawem skrzydle należy uważać za krok bardzo nieostrożny i ryzykowny. — Durka zawiódł we wszystkich międzynarodowych spotkaniach tegorocznych, a na zawodach Polska — Turcja we Lwowie zupełnie nie istniał. Nie dając z siebie nic, może swą mało ambitną i niestarsanną grą popsuć pracę innych jednostek. Na to stanowisko winien p. Stencel wystawić Michalskiego II, który zadanie swe spełni o całe niebo lepiej od Durki.

Do zawodów tych Kraków wystąpi w następującym składzie: Mieczysławski (Cracovia), Pychowski (Wisła), Gintel, Strycharz Chrusciński (Cracovia), Gieras Adamek, Czulak, Reyman III, Kowalski (Wisła), oraz Szperling (Cracovia).

Wspaniałe zwycięstwo pary Skupiński-Krollmann

Pseudoamatorstwo van den Boscha

W drugim dniu wścigów kolarskich pogoda okazała się bardziej przychylna dla S. S. Unionu i pozwoliła na wyczerpanie programu. Nie brakło również i jeźdźców zagranicznych Krollmana i Skupińskiego, którzy ostatecznie zdołali przezwyciężyć formalności przejazdu przez granicę i brali czynny udział w biegach.

Program zawodów pozostał niezmienny. Po zwykłej defiladzie wszystkich zawodników, na starcie stanęli van den Bosch (Belgia) i Zerbe (Szturm). Jak zwykle w takich biegach zawodnicy unikają wzajemnego prowadzenia się. Na początku drugiego okrążenia Zerbe stara się niespodziewanie uciec, lecz czujny belgijczyk, śledząc mu cały czas na kole, wyprzedza go na pół długości roweru, wygrywając tem samym bieg.

Wogóle w meczach na dwa okrążenia toru (800 mtr.) szczęście nie dopisywało miejscowym kolarzom, mimo, iż osiągnięte już przez nich w sezonie bieżącym wyczyny, pozwalały na oczekiwanie zwycięstwa. I tak Zybert (Resursa) przegrywa nieznacznie do Boicchi (Włochy), który w ostatnich 200 mtr. uzyskał najlepszy czas dnia (134 sek.), również i Szmidt przegrywa do Krollmana.

Porażki Szmidta naogół nie spodziewano się. Na wirażu Szmidt jedzie górą, Krollman, dołem próbuje on uciec, lecz kilka mocniejszych nalegań na pedały i Szmidt jest znowu obok. Ostatnie okrążenie wzbudza wielkie zainteresowanie. Mistrz Łodzi stawia wszystko na kartę i wysuwając się na czoło rozpoczyna długi finisz. Jednak po wyjściu z wirażu Krollman zdobywa się na ostatni wysiłek i wyprzedzając Szmidta o pół kola pier-

wszy wpada do mety. Czas osiągnięty 14,4 sek. świadczy o niedyspozycji mistrza Łodzi w porównaniu z dniem poprzednim, w którym osiągnął on najlepszy wynik, 13 sek.

Nadspodziewanie godnie bronił barw Łodzi młodzieńki jeszcze kolarz Placek (Ł. K. S.), mając przed sobą groźnego przeciwnika w osobie Skupińskiego. Placek przez cały czas strzeże go pilnie, stosując nadspodziewanie dobrą, a co najważniejszą skuteczną taktykę i decydując się na długi finisz dyktuje nadzwyczaj ostre tempo i nie pozwalając wyprzedzić się ostatnim wysiłkiem przybywa pierwszy do mety.

Było to pierwsze i jednocześnie ostatnie zwycięstwo miejscowego kolarza nad gościem zagranicznym. Gdyby bieg przedłużony był choćby o 10 metrów niewątpliwie zwyciężyłby Skupiński. Ten nadzwyczajny wysiłek Placka został entuzjastycznie przyjęty przez licznie zgromadzoną publiczność.

Po przerwie rozpoczęło 50 kmbieg parami na wzór amerykański. Szesnaście par a więc 32 barwnie ubranych kolarzy rozsypało się na rzęsiście oświetlonym torze, i zwartą masą ruszyło naprzód po zwycięstwo. Początkowo jeźdźcy posuwają się zgodnie naprzód, bez różnych niespodzianek, gdyż każda ucieczka udaremniiona zostaje w zarodku. Na czoło wysuwają się tu pary gości zagranicznych Boiocchi — van den Bosch i Skupiński — Krollman, dzieląc się zgodnie dwoma finiszami przypadającymi w 25 okrążeniu.

Dopiero w 59 okrążeniu doskonały steyer Skupiński zaczyna prowadzić i dyktuje nadzwyczajne tempo, którego nie zostali zawodnicy nie są w stanie wyrzyczyć. Jedynie tylko Boiocchi próbuje mu

dorównać, lecz pozostawiony bez zmiany przez mało ambitnego van den Boscha opada z wolna na siłach i na równi z innymi pozostaje w tyle o jedno okrążenie. Dzięki temu nadzwyczajnemu wysiłkowi para Skupiński — Krollman ma już zapewnione zwycięstwo.

Zaiste dziwni są zagraniczni kolarze-amatorzy, u których dopiero na widok pieniądza pojawiają się ambicja i umiejętność jazdy w wyższym stylu. Podczas biegu zafinansowano premie pieniężne dla pierwszych dwóch zwycięzców. Po opublikowaniu tego zrobił się ruch na torze i belgijczyk van den Bosch — który do tej pory przedstawiał się dość błado — finiszuje wspaniale i zdobywa pierwszą nagrodę w sumie zł. 30.

W 103 okrążeniu Skupiński i Boiocchi wyprzedzają pozostałych jeszcze o jedno okrążenie i już do końca biegu układ sił pozostaje niezmienny. Trzecia próba ucieczki zostaje udaremniiona przez lotnego Szmidta.

Zwyciężyła doskonała para steyerów Krollman — Skupiński bijąc miejscowych kolarzy o dwa okrążenia; drugie miejsce zajęła para Boiocchi — van den Bosch pozostając w tyle o jedno okrążenie, natomiast z miejscowych kolarzy zwyciężyli Szmidt — Mueller, zdobywając 24 punkty.

MIKROSKOP

używany, w dobrym stanie, pożądanym z immersją, kupimy.

Zgłoszenia z ceną do adm. Głosu Polskiego pod „Ambulatorjum”. 003-3

Te, które tryumfowały w Göteborgu



Lekkoatletki angielskie z hrabstw a Middlesex podczas defilady na mityngu lekkoatletycznym.

Rzadko, który naród może sobie pozwolić na taki luksus i wysłać aż 24 przedstawicielki płci nadobnej na olimpiady kobiece. Tę dokonać mogą tylko Angliki. Göteborg mógł podziwiać kapitalne wyniki zawodniczek W. Brytanii. Masą swą zdławiły one narody, osiągając w rezultacie na olimpiadzie kobiecej pierwsze miejsce. Słusznie się ono im należało, były bowiem w wielu

wypadkach bezkonkurencyjne i to głównie w biegach.

Rycina nasza przedstawia defiladę jednej z licznych grup angielskiej płci nadobnej podczas wielkiego mityngu lekkoatletycznego w Londynie.

Na czele kroczy znana z olimpiady göteborgskiej miss Palmer (na lewo) wraz z doskonałą swą towarzyszką miss Birchenough.

10. X. = WYSTAWA = 24. X. 1926

GOSPODARSKO-HYGJENICZNA

W ŁODZI

Al. Kościuszki 73, 75, 77, „Targ Rzemieślniczy”.

Zgłoszenia i informacje w biurze WYSTAWY Piotrkowska 63, tel. 41-41.

„TOW. „WYSTAWY POLSKIEJ”.

Tajemnica misji prof. Kemmerera

Stery bankowe podejrzewają go o współpracę z domem bankowym Dillona

Wbrew nieustannym zaprzeczeniom oficjalnym i półoficjalnym w sferach bankowych twierdzą uparczywie, iż podobnie jak za pierwszym razem, tak i teraz Kemmerer przyjechał głównie w interesach domu bankowego Dillon, Read et Co.

Firma Dillon, Read et Co., z którą wszedł w stosunki p. Wł. Grabski odgrywa w Ameryce rolę podrzędną. Nie może się mierzyć z takimi potęgami, jak domy J. P. Morgan, Rockefeller, czy też Kuhn, Loeb et Co.

Jeżeli które z nich podejmie się plasowania jakiegokolwiek pożyczki na rynku new-yorskim, powodzenie nie ulega wątpliwości. Posiadają bowiem cały sztab wielkich i średnich domów bankowych, którym dyktują bez prawa weta swoje polecenia.

Dillon, Read et Co. nie posiada takiego aparatu. To też z uplasowaniem pożyczki polskiej napotkał na wielkie trudności.

Stery polaków amerykańskich, zrażone stratami, poniesionymi przy 6 proc. pożyczce dolarowej w

roku 1920, nie mogą być obecnie uważane za nabywców polskich papierów.

Pozostaje publiczność amerykańska, która kupuje tylko papiery emitowane przy bezpośrednim lub też cichym poparciu jednego z domów, należących do wielkiej trójki.

Trzeba bowiem stwierdzić fakt, iż do dnia dzisiejszego Wall-street bojkotuje papiery polskie. Trwa to od r. 1918, kiedy nieboszczyk Jacob Schiff, ówczesny szef f. Kuhn, Loeb et Co. rzucił hasło: „We want deal with Poland” (Nie chcemy handlować z Polską).

Dlatego też Dillon posiada dotychczas znaczną część drugiej transzy pożyczki polskiej w swoich tresorach. Nie zmieniło to się od czasu, kiedy nie chciał w terminie wypłacić rządowi należnej pozostałości i dopiero pod naciskiem udało się wy dostać pieniądze.

Stery bankowe twierdzą, iż Dillon, wysyłając Kemmerera, spodziewa się poprawy nastrojów na rynku amerykańskim z chwilą opublikowania raportu.

Produkcja sztucznego jedwabiu w Polsce

wykazuje stały wzrost

Wytwórczość sztucznego jedwabiu, która w ostatnich latach na całym świecie wysuwa się na czołowe miejsce w produkcji chemicznej, w Polsce również czyni stałe postępy.

Rzeczpospolita polska posiada w tej mierze dwie czynne fabryki sztucznego jedwabiu, jedną w Tomaszowie Mazow., drugą w Myszkowie, o łącznej produkcji około 100.000 kg. rocznie.

Trzecią fabrykę budujemy w Chodakowie pod Sochaczewem.

Jedwab sztuczny wytwarzany jest w Polsce przy pomocy dwu metod kolodjonowej i wiskozowej, przyczem stwierdzić należy, że w niektórych gatunkach przędzy kolodjonowej (mianowicie w cienkich numerach) produkcja polska zajmuje monopolowe stanowisko na świecie.

Dlatego też polski jedwab sztuczny znajduje rynki zbytu nie tylko wewnątrz kraju, lecz również poza jego granicami, zaś importery polskiego sztucznego jedwabiu znajdują się zarówno na rynkach angielskich, jak również francuskich, amerykańskich, a nawet wschodnio-azjatyckich.

Niezależnie od przędzy sztucznego jedwabiu, produkowaną jest też słoma i włosie jedwabne, służące przedewszystkiem do wyrobu kapeluszy.

Obok tych dziedzin produkcji rozpoczęto z końcem bieżącego roku budowę nowych wielkich urządzeń dla produkcji wełny wiskozowej, znanej już na rynkach światowych, dzięki wypuszczeniu analogicznego produktu przez włoską fabrykę Snia - Viscoza pod nazwą Snia - Fils.

Wełna wiskozowa produkowana będzie w Tomaszowie.

Wypuszczenia pierwszych partii wełny wiskozowej należy się spodziewać w początkach roku przyszłego, będzie to miało wielkie znaczenie dla dalszego rozwoju tej dziedziny przemysłu.

Wielki rozwój przemysłu sztucznego jedwabiu zagranicą uplastyczniają następujące dane:

W roku 1909 światowa produkcja przędzy jedwabiu sztucznego dobiegła 7,500 tonn, w latach następujących produkcja ta stale wzrastała, wynosząc: w roku 1913 — 13,500 tonn; 1924 — 70,000 tonn; 1925 — 85,000 tonn, zaś w roku 1926 osiągnie zapewne liczbę 100,000 tonn. Ten szybki rozwój produkcji sztucznego jedwabiu powoduje budowę nowych fabryk.

Rok 1926 przyniósł uruchomienie 13 nowych fabryk sztucznego jedwabiu we Włoszech, 8 w Anglii, 4 w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, 1 w Niemczech.

Sukces Targów Wschodnich

Olbrzymia ilość zwiedzających

Frekwencja publiczności na Targach Wschodnich, która z każdym dniem stopniowo się wzmagala, osiągnęła w niedzielę dnia 12 b. m. wprost rekordową cyfrę około 30.000. Kasy Targów Wschodnich nawet w pierwszych dwóch latach największego pod tym względem powodzenia, nie wydały tak wielkiej ilości pojedynczych biletów, jak w tym dniu. Sprzedano bowiem, nie licząc stałych, płatnych i wolnych kart wstępu, 17.000 biletów. Ponadto kilka tysięcy osób korzystało ze zniżek jako członkowie związków zawodowych, oraz uczestnicy wycieczek zbiorowych, które specjalnie w tym dniu z całego kraju masowo do Lwowa zjechały. Olbrzymi napływ publiczności ilustruje najlepiej fakt, że również i tramwaje lwowskie wzięły w tym dniu rekord względem ruchu i przewiezionej ilości pasażerów. Suma zebrana w dniu tym z biletów tramwajowych wyniosła 28.000 zł. Jest to rekordowa cyfra, jaką tramwaje lwowskie osiągnęły od początku swego istnienia. W jednej tylko z restauracji na placu wystawowym spożyto w ciągu tego dnia 500 kg. mięsa i 1000 par kiełbasek. Stałych kart wstępu wydano przez cały ciąg trwania Targów łącznie przeszło 12.000, w tem przeważną część zamiejscowym przyjezdnym. Ogółem prze-

winęło się przez plac wystawowy w ciągu dni 11-stu przeszło 130000 osób. W środę, dnia 15 b. m. po południu, w ostatni dzień tegorocznej kampanji, przy dużym natłoku publiczności czyniącej detaliczne zakupy, rozpoczęto zwijanie stoisk i wywóz ekspozatów. W ankiecie rozesełanej na życzenie części wystawców przez zarząd targów w przededniu zamknięcia 35 proc. wystawców oświadczyło się za dalszym przedłużeniem kampanji do końca tygodnia, 55 proc. zaś oświadczyło się przeciw. Z wyniku ankiety okazuje się przedewszystkiem, że z przebiegu kampanji 35 proc. wystawców jest bezwzględnie zadowolone, podczas gdy z drugiej strony zasadnicze oświadczenie się reszty przeciw jej przedłużeniu, bynajmniej nie przesądza jeszcze kwestji bezpośrednich i pośrednich korzyści, jakie oni z udziału swego w targach odnieśli. Jeżeli tylko połowa z nich, jak wolno w przybliżeniu przypuszczać, z przebiegu kampanji również jest zadowolona, można stwierdzić, że tegoroczne targi, jeżeli chodzi o interesy handlowe wystawców, zadanie swe w zupełności spełniły. Szczegółowe zestawienie ostatecznych wyników będzie w najbliższych dniach podane do publicznej wiadomości.

Dolar w Łodzi i Warszawie

Na prywatnym rynku walut obcych w Łodzi dzień wczorajszy minął pod znakiem ciszy. Już w godzinach przedpołudniowych dało się zauważyć znaczne osłabienie ruchu, które wyraźniej jeszcze wystąpiło w godzinach przedwieczornych, a spowodowane zostało świętami żydowskimi. Kurs dolara wynosił 9,00 w placeniu, 9,05 w oddawaniu.

Z rynku warszawskiego donoszą o kursie prywatnym 8,99 i pół w placeniu, 9,00 w oddawaniu. Bank Polski ofiarował w dniu wczorajszym za dolara zł. 8,94. (rz.).

Prywatne dyskonto w Łodzi

Z powodu chwilowego zmniejszenia się obrotów w handlu ilości dokonywanych transakcji na prywatnym rynku dyskontowym znacznie się obniżyła, a materiał wekslowy, szczególnie zaś materiał pierwszorzędny poszukiwany jest przez dyskontowców.

Stopa dyskontowa przy spienianiu weksli zaopatrzonych w żyr firm pierwszorzędnych wynosi 1,8 — 2 procent w stosunku miesięcznym. Za weksle drugorzędne płaci się 3 — 3 i trzy czwarte procent. (rz.).

Deficyt austriackich kolei państwowych

Dyrektor austriackich kolei państwowych oświadczył iż bilans kolei austriackich za pierwsze półrocze r. b. zamknięty zostanie deficytem w wysokości 26.000.000 szylingów. Na niepomyślny stan austriackich kolei żelaznych wpłynęła w wysokim stopniu konkurencja samochodów i samolotów, jako też zmniejszony ruch pasażerski.

Trenczyńskie-Cieplice (Słowacja).

Bezpośrednie połączenie kurierskie ze wszystkimi zagranicznymi liniami kolejowymi. Wskazania lecznicze: reumatyzm, gościec, newralgia i ischias. Idealne sezony kąpielowe, wiośenne, urządzone, z najwyższym komfortem, hotele i wille, przepiękna zalesiona górską okolica. Prospekty i wszelkie informacje przesyła bezpłatnie p. Juliusz Szeperling w Krakowie, ul. Krzywa 3, parter. 156-

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa

WARSZAWA, 17 września (Pat). Najniższej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 8,97

CZEKL

Belgia 24,75
Londyn 43,79
N. York 9,00
Paryż 25,50
Praga 26,72
Szwajcaria 174,35
Wiedeń 127,25
Włochy 32,75
Holandia 61,65
Sztokholm —
Oslo —

Pożyczka konwersyjna 48,50
Pożyczka dolarowa 72,50
Pożyczka kolejowa 152,—
8 proc. pożyczka złota —
5 pr. obl. m. Warszawy złotych 43,—

4 i pół proc. oblig. m. Warszawy złotych 41,—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 36,50

Giełda akcyjowa

Bank Polski 87,00—86,50—90,00
Bank Dyskontowy 8,60
Bank Handlowy 3,50
Bank Spółdzielczy 65,00
Bank Zachodni 1,80
Bank Zarobkowy 7,00
Sole potasowe 6,00
Kijewski 0,20—0,21
Zgierz 1,10—1,20
Elektryczność 47,00
Brown Boveri 1,30
Chodorów 98,50
Częstocice 1,60—1,55
Gosławice 44,00
Cukier 3,05—3,20
Wysoka 2,30
Węgiel 71,00—73,00
Nafta 0,64—0,65
Nobel 2,09
Cegielski 19,00
Fitzner 2,00—3,00
Lilpop 0,70—1,02
Modrzewów 4,15—4,20
Norblin 1,26—1,25—1,28
Ostrowieckie 7,10—7,50
Parowoz 0,43—0,41
Rudzki 1,28—1,40—1,39
Starachowice 2,24—2,37—2,34
Ursus 1,50
Zieleniewski 14,25

Zawiercie 14,25—14,15
Zwardów 21,50—23,00—22,50
Borkowski 1,55
Haberbusch 75,00
Spirylus 1,80
Lombard 3,00
Syndykat Rolniczy 2,00

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 17-go września—(Pat) Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldach gdańskich 100 złotych polsk. 57,23—57,42
czek na Londyn 25,05
Telegraficzna wypłata na:
Berlin 122,646—122,954
Warszawę 57,23—57,37

Notowania złotego.

W dniu 17 września 1926 r.
Za 100 złotych:
Londyn 44,50
Zurych 58,—
Berlin
wypł. na Warszawę 46,55—46,77
Poznań
Katowice
Gdańsk 57,23—57,42
wypł. na Warszawę
Wiedeń 78,25—78,75
" banknoty 78,00—79,—
Praga 376,50

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 17 września (Pat) Zamknięcie giełdy
Londyn 172,15
N. York 35,45
Włochy 128,50
Szwajcaria 678,50
Belgia 97,90
Hiszpania 558,50
Rumunia 18,15
Niemcy 8,44

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 17-go września (Pat)—Zamknięcie giełdy
Nowy-Jork 4,85,50
Holandia 12,11
Francja 172,50
Belgia 177,62
Włochy 135,50
Niemcy 20,58,25
Szwajcaria 25,11
Hiszpania 51,98
Portugalia 2,53
Danja 18,28
Norwegia 22,15
Praga 163,87

Koncesja włókiennicza w Rosji

W tych dniach podpisana została umowa koncesyjna między rządem rosyjskim a wiedeńską fabryką trykotaży Bernard Altmann. W myśl umowy tej wymieniona firma wiedeńska korzystać będzie w ciągu 18 lat z budynku fabryki znanego przemysłowca rosyjskiego Garbatowa w Kosinie na linii kolejowej Moskwa — Kazan. Firma Bernard Altmann zobowiązana jest własnym kosztem fabrykę urządzić podług najnowszych wymagań techniki. Potrzebne do wyrobu trykotaży surowce firma sprwadzać może w nieograniczonej ilości, jednakże płacić musi oprócz cła również opłaty koncesyjne. Z wolnego dowozu surowców firma korzystać może jednakże tylko tak długo, dopóki nie zażegnany zostanie brak surowców w Rosji.

Firma Bernard Altmann płacić będzie rządowi sowieckiemu procenty od czystego zysku oraz komornie za lokal fabryczny. W chwili, kiedy czysty zysk przewyższy wysokość inwestowanego rocznie kapitału, opłata za koncesję zostanie automatycznie podwyższona. Wszelkie świadczenia publiczne płacić będzie firma według norm, obowiązujących w Rosji. Warunki pracy w nowej fabryce uregulowane zostaną według odnośnych przepisów sowieckiego ustawodawstwa o ochronie pracy. Po 18 latach zobowiązana jest firma oddać rządowi sowieckiemu na własność wszystkie objekty fabryczne wraz z urządzeniem maszynowym bez żadnego odszkodowania.

„Credit Lyonnais” w rękach Mendelssohna

Bank Credit Lyonnais w obawie, że większość jego akcji dostanie się w ręce kapitału niemieckiego, postanowił zwołać walne zebranie akcjonariuszy na 24 b. m.

Walne zebranie miało uchwalić podwyższenie kapitału akcyjnego o 10 milionów, przyczem nowe akcje miały być uprzywilejowane i każda taka akcja miała dawać prawo do 10 głosów.

W ten sposób zamierzono uchronić bank od przewagi kapita-

lu obcego. Tymczasem, jak donoszą do „Prager Presse” z Paryża planowane walne zebranie zostało odłożone na nieokreślony czas, albowiem istnieje obawa, że większość akcji już jest w posiadaniu znane-go domu bankowego Mendelssohna.

Należy oczekiwać oficjalnego potwierdzenia tej w świecie gospodarczym sensacyjnej sprawy.

TANIO! TANIO!
FUTRA wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie
I. OPATOWSKI
Kilińskie 134. — tramwaj 4, 6, 11

Niedzielne wyścigi Kolarskie S. S. Unionu

W niedzielę dnia 19 b. m. odbędą się na torze w Helenowie drugie w tym sezonie wielkie wyścigi między narodowe, w których obok miejscowych kolarzy startować będą znani już Łódzkie goście zagraniczni: Boicchi, van den Bosch, Krollman, Skupiński.

Oprócz tego udział znakomitego wiedeńskiego sprintera, Schaffera który z powodu choroby nie mógł startować we czwartek, tym razem jest zapewniony.

Wobec doskonałych wyczynów, jakie w ostatnim dniu osiągnęli Krollman i Skupiński, organizatorzy imprezy, w celu urozmaicenia programu urządzają bieg dystansowy na 50 okrążeń toru (20 km.) z finiszami co 10 okrążeń, do którego staną na starcie wszyscy jeźdźcy zagraniczni. W biegu tym z pośród miejscowych kolarzy wezmą udział Mueller O., Zybert, Zerbe i Senzrok z Pabjanice.

Na kursach dokształcających przy P. O. W.

lekcje rozpoczną się w dniu 16 b. m. Lokal kursów mieści się przy ul. Kilińskiego Nr. 135. Zapisy codz. od 6^{1/2}—8 wiecz. w lokalu kursów. 4994—1

Na Raty! Sensacyjna Nowość! Na Raty!
Wyroby Futrzane
róbek i reperacji na dogodnych warunkach. Dla pp. krawców ustępstwa. —
J. SZWARCMAN Dzielna 41 (parter w podwórzu).

PABJANICE,
Warszawska 29
Dentysta
Dr. J. Szpocznik
powrócił
Pabjanice,
Warszawska 29.
8245—3

Dr.
H. Szumacher
Choroby skórne i weneryczne.
przyjmuje codziennie od 5—7 i pół po poł., w niedzielę i święta od 11—1
6-go Sierpnia 1.
(Benedykta). Tel. 43-62. 745—2

Nowa czytelnia
Piotrkowska 71
Birenowajgowej
i Saninowej
poleca ostatnie nowości w językach polskim, francuskim i rosyjskim.



Stowarzyszenie Sportowe „UNION” :: Plac Sportowy HELENOW.

W niedzielę, d. 19 września 1926 r. o godz. 4-ej po poł.:

2-gie Międzynarodowe Wyścigi Sprynterskie

— Udział biorą: —

SCHAFFER
BOICCHI
van den BOSCH

— mistrz Austrii
— „Włoch
— „Belgij

SKUPIŃSKI — mistrz Wrocławia
KROLLMANN — „ Śląska niem.
i inni.

ROZŁOSOWANIE ROWERU.

Bliższe szczegóły w programach.

CENY MIEJSC: Wejściowe zł. 2.—, dzieci, uczniowie i szeregowi zł. 1.25, miejsca siedzące: ławki zł. 2.50, tarasy zł. 3.—, Taras A zł. 4.—, trybuna otwarta zł. 5.—, trybuna kryta zł. 6.—, wewnątrz toru zł. 6.—, łoża zł. 8.—.

Członkowie Unionu placą na wszystkie miejsca w przedsprzedaży połowę. Predsprzedaż biletów u firmy Karol Klister i Synowie, Sienkiewicza 25, tel. 7-22, w dniu wyścigu do godz. 1-ej po poł. w lokalu Unionu, Przejazd 7, tel. 27-25.

P. S. Po wyścigach dla posiadaczy biletów placu sportow. wejście do Helenowa do połowy niższe.

Lekarz Dentysta
R. Hanftwurdowa
wznowiła przyjęcia
Sienkiewicza 37
tel. 24-75. 1-1

NA SEZON SZKOLNY!!!

Księgarnia

F. Otelsberga, Piotrkowska 18, (w podwórzu)

posiada wielki wybór podręczników szkolnych, nowych i używanych, po niskiej cenie dla szkół powszechnych oraz średnich.

Kupuje—zamienia stare podręczniki.

Do każdej zakupionej książki wyżej 80 groszy dodaje się jeden kaset **zupełnie darmo.**



Początek o g. 6 w soboty, niedziele i święta o g. 3, ost. seans o g. 10 wiecz.

Dziś premiera arcydzieła arcydzieł kinematograficznych p.t.

10-ROKA O MIŁOŚCI
TO, CO

Tragedja nowoczesnej panny (Sandy)
Rola główną odtworza

Codowna

MADGE BELLAMY zwana w Ameryce Miss Charlestow

DODO.. boi się.. żony

rzecz nie tyle prawdziwa, ile śmieszna, ale zato bardzo pouczająca, do bezustannego śmiechu skłaniająca przez 2 akty.

Obraz wł. B. K. „Fox-Film“.



Dziś premiera!

Wielkie arcydzieło sportowe „**MY PIERWSZA BRYGADA**”

„Ten, któremu się żadna nie oprze” **LON CHANEY**

znany jako człowiek o 100 twarzach i z obrazu „Dzwonnik z Notre Dame”. Wytwórni Paramount.

Od 50 gr.

Uwaga: Od soboty 18-go wyświetlamy dla młodzieży „**JACKIE u LUDOŻERCOW**”.

Od 50 gr.

Księgarnia
Ludwika Fiszera Łódź
Piotrkowska 47
zaopatrzyła skład swój obficie w
podręczniki szkolne

dla wszystkich szkół, oraz objęła skład główny Wydawnictw Sp. Akc.

„**KSIĄZNIKA-ATLAS**” Lwów
Warszawa

na co zwraca szczególną uwagę okolicznych i miejscowych pp. nauczycieli, bibliotek i czytającej publiczności.

Katalogi na żądanie bezpłatnie. 4950—2

Zwapnienie żył

Stan zdenerwowania, zawroty głowy. Prosimy zażądać bezpłatnej broszurki o leczeniu domowym nieszkodliwym, San Rat. Dr. Weise u Dr. Gebharda et Co. Gdańsk, oddział 126a. 5911—6

W komis
biore towary damskie i męskie po cenach konkurencyjnych. Mam skład wolny z wielkim wystawowym oknem we własnym domu we większym powiatowym mieście Wielkopolski. Oferty upraszam do adm. Głosu Polsk. pod „Komis 100”. 95-3

Właścicielka
pracowni sukien damskich
A. MASZKOWSKA
powróciła
Piotrkowska 117 -- Tel. 20-03
przyjmuje zamówienia na : dogodnych warunkach. :
Dla pracującej inteligencji -- ustępstwa.

Dr. med.
STEFAN WARSZAWSKI
chor. wewn. spec. żóładka i kiszki
powrócił
Piotrkowska 55, tel. 12-14
przyjm. 3—4. 812-3

OKAZJA
W nowo utworzonym 5010—1
Składzie aptecznym
ST. PŁYWACKIEJ ul. 6-go Sierpnia Nr. 2
(Benedykta)
otrzymać można **wodę kolońską** oryginalną Triplex **zł. 6 za kilo.**
Tamże perfumerja krajowych i zagranicznych wyrobów **po cenach najniższych**

Lek. Dentysta
M. PERLMUTROWA
Cegielniana 15. Telefon 29-39
Powróciła.
Przyjmuje od g. 10—1 i od 3.30—8.

Dr. med.
L. PIKIENY
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
przyjm. od 9—10 od 4—7.
NAWROT 8.
Telefon 19—90

Dr. med.
E. Zelinsonowa
powróciła
Akuszerka, choroby kobiece i weneryczne (wyłącznie u kobiet)
Przyjmuje od 12—3
ul. 6-go Sierpnia 1.

SKŁADY ELEKTROTECHNICZNE
„ELEKTROPOL”
A. SZCZEKACZ, ul. Zawadzka 16^A
polecają wszelkie materiały instalacyjne po cenach fabrycznych 5037—4
P.P. MONTEROM SPECJALNY RABAT.

Garnizonowa Komisja Żywnościowa
w Łodzi, ul. Zachodnia 37,
ogłosiła na dzień 28 IX. b. r. godz. 10 przetarg na dostawę mięsa i stoniny dla oddziałów garnizonu
Oryginalne wezwanie można przejrzeć we wszystkich oddziałach garnizonu łódzkiego i Rej. Kier. Int. w Łodzi. 5025—1

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia drobne licza się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

Ogłoszenia dla poszukujących pracy bez względu na ilość wyrazów kosztują 75 groszy, dla oświadczających 1 zł. 50 groszy

NAUKA I WYCHOWANIE

NAUCZYCIEL

gimnazjum z długoletnią praktyką (specjalność historia) ma wolne godziny. Oferty sub. „Historyk”. 5009—2-n

UCZENICA

z VI kl. udzieli lekcji niemieckiego uczennicy z 7-ej albo 8-ej klasy polskiego gimnazjum wzamian za lekcje polskie. Oferty pod „L. G.” proszę składać do „Głosu Polskiego”. 5032—2-n

MADAMOISLLE

Marie enseigne anglais, français, allemand. Traugott 2 I fr. 5015—1-n

RUTYNOWANA
nauczycielka udziela lekcji polskiego, francuskiego i muzyki (pianino). Ceny bardzo niskie. Oferty pod „Bardzo tanio” do „Głosu”. 5013—1-n

DONIESIENIA ROZM.

ODDAM
dwutygodniowe dziecko na własność (chłopiec), niechrzczone. Kilińskiego 100 u dozorcy. 3968-3-d

ODDAM
dwutygodniowe dziecko na własność (chłopiec), niechrzczone. Kilińskiego 118 u dozorcy. 3968—3-d

WZNOWIŁ PRZYJĘCIA
Lekarz-Dentysta Roman Ritt. Tel. 23-88. 4816—3-d

KUPNO I SPRZEDAŻ

TANIO DO SPRZEDANIA
w bardzo dobrym stanie samochód ciężarowy 4-tonnowy w ruchu marki „Gräf i Stift”. Informacji udziela telefon 49-20 od 9 do 12 w poł. 5023—2-k

LOKALE I MIESZKANIA

MIESZKANIE
5 pokoi czystych poszukuję. Oferty sub. „Solidny” do „Głosu”. 5033—2-m

UMEBLOWANY POKÓJ
do wynajęcia. Piotrkowska Nr. 192, mieszkania 6. 5008—1-m

ZAGUB. DOKUMENTY

ZOSTAŁA
zgubiona legitymacja kasy chorych w Łodzi na imię Ioka Dytmana zamiesz. Nowo-Zarzewska Nr. 18. 5034—1-n

ZAGINEŁA

książeczka wojskowa, wydana w Łodzi na imię Edmunda Zbrozka. 5012—1-z

INTERESY HANDLOWE

Z POWODU WYJAZDU

jest zaraz do sprzedania (nie drogo) w Łodzi dom w ogrodzie owocowym i placem. Wiadomość Wysoka 12. 4991-2-h

:: GIEŁDA PRACY ::

ZREDUKOWANA

nauczycielka z prowincji poszukuje fakcyjnej ek. posady. Wymagania skromne. Oferty proszę składać: Kilińskiego 194, m. 8. 4967-3